

Raport zbiorczy
z przebiegu debat „gwiazdzistych”
„Jak kształcić nauczycieli XXI wieku”

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii
Grzegorzewskiej

Instytut Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych,
Uniwersytet Gdański

Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet
Lubelski

Wydział Nauk Społecznych, Szkoła Główna
Gospodarstwa Wiejskiego

„Przygotowanie do zawodu
nauczyciela:
realia>dylematy>wyzwania”

Wydział Pedagogiczny, Uniwersytet Warszawski

Inicjatywa i opracowanie: Ruch Społeczny Obywatele dla Edukacji,
Fundacja EduTank

Lipiec 2017

Informacje wstępne

W okresie od końca kwietnia do końca maja 2017 roku z inicjatywy Ruchu Społecznego Obywatele dla Edukacji i przy współpracy Fundacji Edutank pięć polskich uczelni wyższych: Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Instytut Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, Wydział Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Wydział Nauk Społecznych, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowało debaty poświęcone zagadnieniu kształcenia nauczycieli.

Projekt przeprowadzenia debat na wspólny temat, lecz autonomicznie organizowanych przez każdą uczelnię uczestniczącą w wydarzeniu, został zgłoszony przez Ruch Społeczny Obywatele dla Edukacji jako realizacja jednego z punktów misji Ruchu („Tworzymy przestrzeń do debat i wspólnych działań wszystkich zainteresowanych dobrem polskiego systemu edukacji”). Ponadto inicjatywa jest częścią realizacji projektu „Plan dla Edukacji”, który zakłada przygotowanie rekomendacji dla przyszłych zmian edukacji poprzez wdrożenie trój etapowego procesu. W pierwszym gromadzone są dane z badań oraz opinie eksperckie, poddawane następnie dyskusji ogólnospołecznej w debatach deliberacyjnych, aby sformułować ostateczne rekomendacje przekazywane czynnikom odpowiedzialnym za sterowanie polityką oświatową. Debaty, których podsumowanie zawiera niniejszy Raport, są częścią prac prowadzonych przez zespół do spraw kształcenia nauczycieli pod kierunkiem Zofii Grudzińskiej.

W fazie organizacyjnej udział wzięła Fundacja Edutank, zapewniając również środki finansowe na redakcję raportu. Jest to już trzecia edycja debat gwiazdzistych (za temat pierwszej, przeprowadzonej na Uniwersytetach Gdańskim i Warszawskim oraz w Dolnośląskiej Szkole Wyższej, obrano zagadnienie biurokracji w systemie edukacyjnym <https://przestrzendaedukacji.org/2016/06/28/1953/#more-1953>; w drugiej dwie uczelnie: Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego i Katolicki Uniwersytet Lubelski sformułowały podstawy założeń „dobrej szkoły” <http://obywatele dla edukacji.org/analizy/debaty-gwiazdziste/>). Fundacja Edutank zainicjowała i konsultowała wewnątrzuczelnianą organizację debat. Ruch Społeczny Obywatele dla Edukacji był odpowiedzialny za przeprowadzenie analizy treści na podstawie transkrypcji z przebiegu debat i za przygotowanie niniejszego raportu. Treść dokumentu jest oparta wyłącznie o wypowiedzi uczestników debat.

Każda uczelnia organizowała debatę we własnym zakresie. Na Akademii Pedagogiki Specjalnej debacie patronował JM Rektor prof. hab. Stefan Kwiatkowski, a organizowała ją i prowadziła dr Agnieszka Olechowska, kierownik podyplomowych studiów z zakresu edukacji wczesnoszkolnej i

przedszkolnej, członek rady Wydziału Nauk Pedagogicznych. Na SGGW wydarzenie firmowała Kierownik Zakładu Pedagogiki Szkolnej dr Monika Jurewicz, na Uniwersytecie Gdańskim dr Alicja Komorowska, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – profesor Urszula Paprocka-Piotrowska, Kierownik Katedry Akwizycji i Dydaktyki Języków w Instytucie Filologii Romańskiej. Organizatorką debaty na Uniwersytecie Warszawskim była prof. Małgorzata Żytka, Kierownik Katedry Edukacji Szkolnej i Kształcenia Nauczycieli.

Debata w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odbyła się w dniu 24 kwietnia, na Uniwersytecie Gdańskim 16 maja, na Akademii Pedagogiki Specjalnej 17 maja, na Uniwersytecie Warszawskim i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim - w dniu 30 maja tego roku. Przeciętnie każda debata trwała od półtorej do dwóch godzin; na Uniwersytecie Warszawskim sama dyskusja została poprzedzona dwoma prezentacjami, w związku z czym wydarzenie trwało niemal cztery godziny.

Na Akademii Pedagogiki Specjalnej brali udział: W Akademii Pedagogiki Specjalnej brali udział: rektor prof. dr hab. Stefan M. Kwiatkowski, były rektor dr hab., prof. APS Jan Łaszczyk, kierownik Zakładu Metodologii i Pedagogiki Twórczości; dr hab., prof. APS Maciej Tanaś - dziekan WNP, kierownik Zakładu Edukacji Medialnej; prodziekan ds. kształcenia na kierunku pedagogika dr Dorota Jankowska, dyrektor Instytutu Wspomagania Rozwoju Człowieka i Edukacji, kierownik Katedry Pedagogiki Małego Dziecka prof. zw. dr hab. Edyta Gruszczyk-Kolczyńska, dyrektor Instytutu Pedagogiki dr hab., prof. APS Franciszek Szlosek, dr hab., dr hab., prof. APS Ewa Kulesza, kierownik Zakładu Terapii Pedagogicznej; dr hab., prof. APS Janusz Gęsicki, kierownik Katedry Polityki Edukacyjnej; dr hab. prof. APS Jarosław Michalski, kierownik Zakładu Pedagogiki, dr Marlena Grzelak-Klus, pełnomocnik rektora ds. jakości kształcenia i kierownik studiów podyplomowych kwalifikacyjnych w zakresie przygotowania pedagogicznego oraz dr Ewa Dąbrowa – Uczelniany Koordynator Praktyk, członek Rady Wydziału Nauk Pedagogicznych.

Debata w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego przebiegała dwutorowo: podczas, gdy w jednej Sali dyskutowali pracownicy dydaktyczni, równolegle trwał ponad godzinna dyskusja w gronie studentów III roku studiów pedagogicznych I stopnia. W panelu wykładowców wypowiadały się: dr Monika Jurewicz, kierownik Zakładu pedagogiki szkolnej z terapią, koordynator specjalności: Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna; dr Agnieszka Pawluk-Skrzypek - koordynator specjalności: Terapia pedagogiczna i wspomaganie rozwoju dziecka; dr Ewa Lubina - koordynator specjalności: Pedagogika szkolna z terapią pedagogiczną oraz dr Hanka Delbani i dr Małgorzata Bielecka.

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim gościli paneliści: Jolana Misiak, p.o. dyrektor wydziału (Wydział Pragmatyki Zawodowej i Analiz), Lubelskie Kuratorium Oświaty, Eliza Nowikowska, dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej i Społecznego Gimnazjum im. Sebastiana Fabiana Klonowica w Lublinie, Andrzej Zieliński, dyrektor Lubelskiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli,

konsultant ds. organizowania i doskonalenia zawodowego dyrektorów szkół i placówek w zakresie zarządzania oświatą i ewaluacji wewnętrznej, a gospodarzy reprezentowali: dr hab. Arkadiusz Stasiak, Prodzikan ds. studenckich Wydziału Nauk Humanistycznych, dr hab. Agnieszka Dziuba, prof KUL, dyrektor Instytutu Filologii Klasycznej, Wydział Nauk Humanistycznych, dyrektor Kolegium Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistyczno-Społecznych, prof. dr hab. Sławomir Jacek Żurek, Kierownik Katedry Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego (Instytut Filologii Polskiej, WNH); dr Piotr Steinbrich, adiunkt, Katedra Metodyki i Tyflodydaktyki Języka Angielskiego (Instytut Filologii Angielskiej, WNH) oraz p. Katarzyna Gołębiwska, studentka I roku studiów II stopnia (magisterskie) na kierunku filologia romańska (Instytut Filologii Romańskiej, WNH). Debatę prowadziła prof. dr hab. Urszula Paprocka-Piotrowska, Kierownik Katedry Akwizycji i Dydaktyki Języków (Instytut Filologii Romańskiej, WNH).

Na Uniwersytecie Gdańskim debatę prowadziła dr Alicja Komorowska, uczestników przywitał prof. dr hab. Romuald Grzybowski, dyrektor Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych, a jako paneliści udział wzięli prof. nadzw. dr hab. Anna Wasilewska (Zakład Badań nad Dzieciństwem i Szkołą Instytutu Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych, dr Danuta Grzybowska oraz dr Karolina Tersa, reprezentujące Zakład Pedagogiki Specjalnej Instytutu Pedagogiki; dr Ryta Suska-Wróbel (Pracownia Dydaktyki Biologii) z Wydziału Biologii, Zofia Grudzińska – Ruch Społeczny Obywatele dla Edukacji; Hanna Sempka, dyrektor I Zespołu Szkół Społecznych STO w Gdańsku oraz Katarzyna Gęba i Piotr Zubowicz z Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku.

Debatę na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczęły prezentacje prof. Joanny Madalińskiej – Michalak, Kierownik Katedry Dydaktyki i Pedagogiki Wydziału Pedagogicznego, która przedstawiła podsumowanie wypowiedzi dyrektorów placówek oświatowych, oceniających mocne i słabe strony nauczycieli rozpoczynających pracę. Następnie dr hab. Anna Zielińska, prof. UW, prodzikan Wydziału Pedagogicznego do spraw nauki przedstawiła wyniki badań dotyczących nauczycieli będących na starcie kariery zawodowej. W dalszej dyskusji prof. Małgorzata Żytko mówiła o znaczeniu pozycji refleksyjnego praktyka. Następnie wypowiadała się p. Joanna Gospodarczyk, dyrektor Biura Edukacji Urzędu m.st. Warszawy oraz dyrektorzy szkół: p. Marek Nocuła (dyrektor XLVI Liceum Ogólnokształcącego na Targówku), p. Beata Wiśniewska-Tomczak (Społeczne Gimnazjum nr 16, Społeczne Towarzystwo Oświatowe), p. Jarosław Pytlak (Zespół Szkół STO na Bemowie: SP nr 24, Gimnazjum nr 66, Społeczne Towarzystwo Oświatowe) oraz p. Elżbieta Piotrowska-Gromniak, prezeska Stowarzyszenia Rodzice w Szkole i Fundacji Edukacja Na Nowo.

Analizy treści dokonały niezależnie mgr Elżbieta Skwarska (polonistka) oraz Zofia Grudzińska (koordynatorka Ruchu Społecznego Obywatele dla Edukacji). Raport końcowy zredagowała Zofia Grudzińska.

W poniższym opracowaniu wypowiedzi z dyskusji są cytowane bez zmian merytorycznych i zostały wyróżnione kolorem niebieskim.

Wprowadzenie: Kształcić do innej szkoły?

„...Kształcimy w tej chwili nauczycieli półtorej epoki wstecz. Wyjaśnię na przykładzie: wyjeżdżając za granicę jeszcze z PRL-u patrzyłem, jak ojciec wypisuje czek. Dla mnie to było abstrakcją, a ojciec mi tłumaczył, że to są pieniądze. My obecnie w kształceniu nauczycieli jesteśmy na etapie tych książeczek czekowych, to znaczy zastanawiamy się, jak doskonalić umiejętności nauczyciela w uczeniu, przekazywaniu wiedzy, organizowania procesu dydaktycznego, czyli czegoś, o czym w książkach fachowych można przeczytać, że to jest passé, ponieważ wiedza jest o kliknięcie od człowieka. A my w to nie wierzymy albo nie mamy pomysłu, jak to zmienić. Ale dalej: obecnie książeczki czekowe we Francji są już passé, istnieją karty płatnicze. My w Polsce przeskoczyliśmy etap czeków i przeszliśmy od razu do kart płatniczych. W kształceniu nauczycieli, w pedagogice karta płatnicza to uczenie że uczeń jest jednostką twórczą, że należy mu umożliwić rozwijanie talentów, że szkoła nie musi być instytucją opresyjną, ale może być instytucją współpracy. Ale karta do bankomatu zaczyna być passé: czytałem, że w Indiach będzie trzeba płacić telefonem. A co jest odpowiednikiem płacenia telefonem? „Dzieci nie radzą sobie ze współczesnością, w której żyją” powiedział niedawno rzecznik praw dziecka. Mówi to człowiek, który z racji zajmowanego stanowiska ma wgląd w to, co się w całym kraju dzieje z dziećmi. To jest problem, który determinuje obecnie wszystko. Żaden młody nauczyciel nie jest do tego przygotowany, a stary tym bardziej...”

Niniejszy raport został nieco przewrotnie rozpoczęty cytatem, który wskazuje na zasadniczą niedomogę dalszych rozważań. Otóż każdą dyskusję nad najbardziej fundamentalnymi i bardziej szczegółowymi aspektami kształcenia nauczycieli powinien orientować wykonany uprzednio opis szkoły, do pracy w której przygotowują studia pedagogiczne i specjalizacje nauczycielskie. Tymczasem jest to wątek o tyle nieobecny, o ile polska polityka edukacyjna jest od wielu lat skoncentrowana na poprawianiu, w najlepszym razie udoskonalaniu struktury odziedziczonej po poprzednim stuleciu.

Odwołując się do mądrości przypowieści biblijnych, naszywamy łąty na stare szaty, niepomni, że prędzej czy później zetlały materiał nie wytrzyma parcia szwów i suknia się rozerwie na strzępy.

Ta zachowawcza postawa wobec reformowania systemu edukacji nie jest cechą wyłącznie naszego kraju; większość państw też decyduje się utrzymać odziedziczoną po zeszłych wiekach strukturę. Przez powszechność oświatowego konserwatyzmu tym trudniej przebija się świadomość, iż szkoła w obecnym kształcie, stawiająca obecnie sformułowane cele, coraz słabiej odpowiada na zapotrzebowanie zarówno społeczne, jak i indywidualne. Zapewne każdy potencjalny reformator popatruje na sąsiednie modele edukacji i utwierdza się w przekonaniu, że skoro za miedzą kształcą „mniej więcej” tak samo, jak ongiś, to nie należy przewracać rzeczywistości do góry nogami.

Zresztą sama świadomość, że utrwalony przez dziesięciolecia model edukacji coraz słabiej przystaje do rzeczywistości, nie jest dostatecznym uzasadnieniem dla wprowadzania nowego paradygmatu bez jakichkolwiek wstępnych badań czy eksperymentów pilotażowych. Zdają sobie z tego sprawę nawet najbardziej rewolucyjnie nastawieni eksperci. Od diagnozy do opracowania skutecznych mechanizmów nowelizujących przeżyte struktury dzieli długa droga, aczkolwiek wypadałoby podjąć ten trud dla przyszłych pokoleń. Tymczasem jednak nie należy rezygnować z obowiązku analiz dotyczących teraźniejszości, tym bardziej wiedząc, jak odległa jest perspektywa ewentualnej kapitalnej zmiany systemów oświatowych.

To zobowiązanie podjęli uczestnicy debat, na podstawie których powstał niniejszy raport. Zadany do dyskusji temat był dostatecznie ogólny, by wybrzmieć mogły rozmaite wątki i aspekty dotyczące kształcenia nauczycieli nie tyle w odległej przyszłości, co w przyszłości bezpośredniej. Temat jest tym bardziej aktualny, że trwają prace rządowej nad zmianami w strukturze studiów wyższych. Pomni tego uczestnicy dyskusji za najważniejszy z punktu widzenia pragmatyki budowania obywatelskiej polityki edukacyjnej wyrażali nadzieję, zawartą w tym i podobnych postulatach:

...chciałabym, żeby zaistniało przełożenie myślenia oddolnego na sferę decyzji ogólnopaństwowych...

Organizatorzy debaty, tradycyjnie zwanej „gwiazdzistą”, w trakcie której ten sam temat jest omawiany równocześnie na kilku uczelniach w celu sporządzenia raportu zbiorczego uwzględniającego wnioski i postulaty, łączą się z uczestnikami debat w nadziei, że osoby odpowiedzialne za przeprowadzenie reform zainteresują się głosem interesariuszy, którzy brali udział w spotkaniach: pracowników uczelni jako ekspertów pedagogiki i bezpośrednio odpowiedzialnych za kształcenie przyszłych nauczycieli, praktyków w postaci dyrektorów szkół, przedstawicieli organów nadzoru

pedagogicznego oraz tych, którzy postanowili w niedalekiej przyszłości dołączyć do grona nauczycieli: samych studentów.

Pomimo – a może właśnie dzięki nieobecności rygorystycznej, z góry narzuconej struktury dyskusji, analiza wypowiedzi wyłoniła liczne i zróżnicowane wątki, konstytuujące kilka głównych kategorii, w pewnym stopniu niezależnych od siebie (tylko częściowo, gdyż wszelkie próby dekonstruowania zjawiska edukacji ujawniają zasadniczą cechę struktury, przypominającej skomplikowane domino; nie sposób wprowadzać zmian w pojedynczym obszarze, by nie zachwiać konstrukcją całości). Niniejszy raport jest próbą ich uporządkowania w skromnym, choć niezbędnym w procesie reform celu – aby dać impuls do wypracowania wskazówek dla dalszych, bardziej uporządkowanych prac. Zamierzeniem inicjatorów: Ruchu Społecznego Obywateli dla Edukacji i Fundacji EduTank jest przedstawienie wstępnej analizy, ugruntowanej w wypowiedziach ekspertów, którzy w owych debatach się wypowiadali. W trybie analizy treści z pełnego zapisu debat zostały wyłonione poszczególne wypowiedzi, pogrupowane następnie w wątki tematyczne, które pozwoliły wyłonić główne kategorie odnoszące się do omawianego zagadnienia. Tak więc praca nad Raportem miała charakter wyłącznie analizujący i porządkujący. Uwaga ta jest konieczna dla wyjaśnienia specyficznego charakteru dokumentu, który, chociaż podpisany przez osobę sporządzającą Raport, ma w rzeczywistości wielu autorów: poza wymienionymi w części zawierającej informacje wstępne przytacza też głosy tych słuchaczy, którzy wzięli udział w dyskusji, dzieląc się swoimi uwagami i propozycjami.

Nauczyciel, jakiego oczekujemy czyli zadania uczelni

Rozważając wzorcowy model kształcenia do jakiegokolwiek zawodu trzeba odwoływać się do „produktu”, jakiego społeczeństwo ma prawo oczekiwać po zakończeniu procesu kształcenia. Wśród uczestników debat nie było wątpliwości, iż

...zawód nauczyciela jest związany z potrzebą wysokich kwalifikacji (kompetencji – kwalifikacje to potwierdzone kompetencje)...

Nic więc bardziej naturalnego, że niniejszy Raport rozpocznie się rozdziałem, poświęconym identyfikacji pożądanych cech nauczyciela oraz konkretnych potrzeb procesu edukacji, jakie ma zaspokajać osoba powołana do jego prowadzenia, jakie pojawiły się w wypowiedziach. Warto zauważyć, że wyartykułowana dalej „lista oczekiwań” wobec uczelni kształcących nauczycieli zarówno

edukacji początkowej (na wydziałach pedagogicznych), jak i przedmiotowych (na specjalizacjach nauczycielskich), jest zróżnicowana. W zasadzie należałoby w tej części analizy odwoływać się do skonstruowanej uprzednio wizji „wzorcowej” placówki edukacyjnej – co jest o tyle nierealne, że szkoły powinny reagować na potrzeby swoich interesariuszy, nie mogą być więc organizowane według jednego szablonu. Raczej należałoby więc przedtem skonstruować model oczekiwań wobec całego systemu oświatowego i dopiero na tej podstawie zastanawiać się, jakie cechy rozwijać i jakie umiejętności wprowadzać i doskonalić u przyszłych pedagogów (jak wspomniano na str. 4 Raportu). Mimo to są podstawy, by wyłonione w obecnych dyskusjach cechy i umiejętności uznać za niezbędne dla nauczycieli szkół funkcjonujących w najbliższej przyszłości, a wiele z nich będzie aktualne niezależnie od nawet najdalej idących zmian w systemie edukacji (na przykład: nauczyciel zawsze powinien być otwarty na innych ludzi).

Wśród licznych wypowiedzi najczęstsze i artykułowane z największym naciskiem były głosy dotyczące fundamentalnych cech człowieka, który zechce poświęcić życie nauczaniu innych. Podkreślano nawet *explicite*, że wiedza przedmiotowa ma drugorzędne znaczenie, a do zawodu należy typować kandydatów z pożądanymi cechami osobowości, względnie położyć nacisk na ich rozwijanie w trakcie studiów:

...jak mawiała profesor Rutkowska: „po wielu latach, już na emeryturze dochodzę do wniosku, że cała ta nauka to nie jest takie bardzo ważne”. Lata spędzone na nauczaniu nauczycieli pokazały [jej], że najważniejsze jest to, by nauczyciel był ciekawy drugiego człowieka” ...

...też mi się wydaje, że miękkie kompetencje i relacyjność nauczyciela jest ważniejsza niż przedmiotowe nauczanie, które można sobie uzupełnić...

... wiedza przedmiotowa? Nie, że zupełnie wyrzucić, ale gdzieś w tyle...

CECHY I POSTAWY POSZUKIWANE U NAUCZYCIELA

Takie stanowisko rodzi pytanie o wzorzec owych poświadczonych cech i jak się wkrótce okaże, rodzi ono niejednoznaczne wyzwania (str. 18 Raportu, dyskusja o selekcji wstępnej). Tak czy inaczej, eksperci

wiedzą, jakich cech poszukiwać i jakie postawy kształtować u przyszłych nauczycieli. Oto przegląd utworzony na podstawie głosów uczestników debat:

– Umiejętność nawiązywania relacji i „kultura bycia”:

Powszechnie podkreślano, iż zawód nauczyciela ma charakter społeczny i interaktywny, więc opiera się na umiejętności nawiązywania i podtrzymywania owocnych relacji z innymi ludźmi. Poza oczywistą koniecznością odnajdywania się wobec podopiecznych, debatujący coraz częściej postrzegają, jak ważne jest kultywowanie odpowiednich stosunków z rodzicami oraz umiejętność pracy zespołowej z innymi nauczycielami i personelem szkoły. Przypominano, że nauczyciel powinien stanowić wzorzec osoby o wysokiej kulturze bycia oraz że niezbędne w nawiązywaniu relacji są umiejętności komunikacyjne, poczynając od prowadzenia naturalnej rozmowy:

...dużo kompetencji miękkich, szczególnie relacyjnych, kontakty z rodzicami...

...trzeba umieć z dziećmi poważnie rozmawiać...

...musimy przygotowywać osobę gotową do podejmowania relacji z drugim człowiekiem, a to, w jakim przedmiocie i w jakiej klasie, jest sprawą drugorzędną...

...mówimy o wiedzy, umiejętności, ale jest jeszcze coś innego: pewien takt, kultura. Jeśli dzisiaj wchodzę do szkoły jako rodzic i rozmawiam z nauczycielem, który nie czuje nawet, że mógłby wstać zza biurka, żeby rozmawiać ze mną jak równy z równym...

... brak takiego poczucia, że powinienem mieć umiejętności komunikacyjne...

...badamy dyskurs nauczycielski [język, jakim nauczyciele posługują się w klasie] i porównujemy z dyskursem naturalnym. Wyniki: jako nauczyciele mamy zestaw formułek, np. niezależnie od tego, co robi i mówi dziecko, reagujemy „yhyh”. Druga rzecz, zadania jakie dajemy uczniom: sami byśmy się ich nie podjęli na przykład] „to teraz sobie porozmawiajcie o głodzie na świecie”. A kiedy sam rozmawiałeś o głodzie, człowieku? Kilku znajomych w barze siedzi i pyta, jakie masz plany na wakacje: „jadę do Grecji”. „Dobrze, następny...” Uczniom odechciewa się brać udział w takim dyskursie, bo on jest sztuczny. Więc na poziomie komunikacji nie potrafimy się komunikować z uczniami. To jest „one way traffic” [ruch jednokierunkowy]. Nie jesteśmy nastawieni na odbiór...

...co do współpracy z rodzicami, nauczyciel powinien być do tego przygotowany...

Poza tą cechą dobrze przygotowanego do pełnienia swojego zawodu nauczyciela (niejako „podstawową”, jak wynika z liczebności wypowiedzi) pojawiły się inne, też o charakterze predyspozycji osobowościowych:

– **otwartość i elastyczność**, rozumiana nie tylko w kontekście relacji z innymi ludźmi, ale też jako cecha jednostki gotowej do zmiany swojego postrzegania świata, również poprzez uznanie konieczności ciągłego rozwoju i swoich niedoskonałości:

...po studiach powinni wiedzieć, jak różni są uczniowie, rodzice, jak różne są szkoły. Powinni jednak posiadać podstawowe umiejętności: elastyczny, gotowy na zmianę, bo w szkole jest ciągła zmiana...

...studenci nie są przygotowani na słuchanie dzieci, forsują swoje teorie. Nauczyciel, który mówi: „nie wiem tego, ale wiem jak się dowiedzieć” ma właściwą postawę...

...być człowiekiem bardzo otwartym, elastycznym, potrafiącym zarządzać sobą i swoim czasem. Otwartym na ciągłe samodoskonalenie...

...jeśli nauczyciel musi uczyć krytycznego myślenia, to musi sam być dociekliwy. Kreatywny. Nie może uczyć pod schemat...

– **samodzielność** (jako postawa; oczywiście uznając, że początkujący nauczyciel nie musi „wszystkiego umieć”, natomiast dobrze jest, jeżeli nie reaguje automatycznym poszukiwaniem osoby, która może zdjąć z jego czy jej barków odpowiedzialności za znalezienie rozwiązania danego problemu):

...kiedy studentów pierwszego roku pytam, co robić z uczniem, który sprawia trudności, to zawsze jestem zszokowana ich odpowiedzią: „odesłać do dyrektora albo do pedagoga szkolnego”. Głębokie przekonanie, że sam nie muszę załatwiać ale mam od tego cały system, mam specjalistę [głosy z sali dopowiadają: „sam nie umiem, nie poradzę sobie”].

– **umiejętność przekazywania umiejętności uczenia się** (zdaniem niektórych ekspertów jest to kluczowa kompetencja, którą powinny rozwijać studia nauczycielskie):

...najważniejszym komponentem przygotowywania nauczyciela jest opanowanie kompetencji, jak się uczyć i jak pokazywać innym, jak się uczyć...

...nauczyciel powinien być przewodnikiem i w tym kierunku powinno iść kształcenie do zawodu. Nauczyciel nie musi wszystkiego umieć, ale musi umieć być przewodnikiem...

Z równym naciskiem mówiono też o pożytku, jaki daje w tym zawodzie **zdolność do autorefleksji**:

...najważniejszą kompetencją nauczyciela jest autorefleksja, czyli umiejętność uświadomienia sobie, zastanowienia się nad tym, po co jestem tu z tym dzieckiem, co chcę zrobić, jakie są podstawy mojego myślenia o edukacji...

...u podłoża kształcenia nauczycieli powinna leżeć koncepcja refleksyjnego praktyka...

O **umiejętności współpracy** często wspomniano poprzez pryzmat obowiązku nauczyciela, by rozwijać kompetencje społeczne u swoich podopiecznych.

...kluczowe kompetencje które powinniśmy rozwijać u dzieci: kooperacja, kolaboracja. Kooperacja jest w świecie promowana, a w szkole to się nazywa oszustwo...

Rzadziej (i to może być symptomatyczne) zauważano, że sami nauczyciele jako grupa zawodowa nie potrafią kultywować takich wzorców w przysłowiowym „pokoju nauczycielskim”: relacjonując wyniki badań, w których pytano czynnych zawodowo nauczycieli o to, jakie ich zdaniem kompetencje powinna posiadać absolwent studiów na wejściu do zawodu, nie wspomniano nawet o takiej możliwości:

...nie pojawiły się wypowiedzi dotyczące umiejętności pracy w zespołach nauczycielskich wspólnego rozwiązywania trudności; nie widzimy pewnych braków, być może uważamy, że nie są nam potrzebne...

KOMPETENCJE NOWOCZESNEGO PEDAGOGA

Poza wymienionymi wyżej predyspozycjami o charakterze cech osobowości czy postaw, wymieniano konkretne umiejętności odnoszące się do samego procesu edukacji. Wydaje się, że nakreślając model nauczyciela skutecznie wyszliśmy z epoki gotówki, czyli edukacji czysto transmisyjnej

(by przywołać cytowane na początku porównanie do form płatniczych). Za to chcemy, by nauczyciele naszych dzieci opanowali umiejętności, które pozwolą na:

– **stosowanie nowoczesnych metod pedagogicznych**

...nowoczesny nauczyciel powinien stosować ćwiczenia aktywizujące mózg. Docierać do dziecka, poznawać jego zainteresowania i pomagać mu je rozwijać...

...w szkole nie uczy się myślenia, selektywności, krytycznego myślenia...

– **dostosowanie roli nauczyciela do zmienionej rzeczywistości** („organizator procesu edukacji” zamiast „podajnika wiedzy”):

...nauczyciel musi zrozumieć, że przestał być atrakcyjnym medium, uczeń ma dostęp do ciekawszych! [...] Dla dzisiejszych gimnazjalistów nie jesteście atrakcyjnym źródłem wiedzy. Z badań wynika, że więcej wiedzy zdobywa uczeń poza szkołą, mniej więcej 70 procent. Szkoła nie jest więc już elementem głównym w zdobywaniu wiedzy, jest wtórnym elementem wspomagającym proces poznawczy. Rola nauczyciela musi się więc zmienić, zamiast podajnika wiedzy ma być koordynatorem procesu. Musi sobie zdawać sprawę z tego, jak wykorzystywać różnego rodzaju instrumenty do tego, żeby uczeń zdobywał wiedzę...

– **umiejętność właściwego wykorzystania technik medialnych** (Często podkreślano, że w aktualnym dyskursie, a również w treściach reformy oświaty promowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, zaistniało nieporozumienie, kiedy kładzie się nacisk na rolę szkoły w podnoszeniu kompetencji operacyjnych młodych ludzi, podczas gdy te umiejętności od dawna są oni w stanie opanować na własną rękę poza szkołą. Nauczyciele, aczkolwiek jako nowocześni ludzie muszą umieć wykorzystać operacyjne możliwości komputera, jako pedagodzy powinni dysponować nie tyle znajomością najnowszych programów, co świadomością swojej odpowiedzialności za to, jak młodzi ludzie wykorzystują zasoby informatyczne):

...coś, co się po angielsku nazywa „digital literacy”, czyli uczenie się ze wskazaniem nowoczesnych mediów. Dla uczniów te media nie są niczym nowym. Szkoła niczego nie uczy z tych rzeczy. Dzieci powinny się uczyć, jak krytycznie korzystać z ogromu wiedzy w Internecie, a ja widzę, że studenci

często na poziomie licencjata, szukają bibliografii i wierzą w pierwszą referencję, którą im daje Google...

...poza wdrażaniem nowych technologii powinno się ustalić program dla nauczycieli, aby ich zapoznać z możliwościami, jakie prezentują te technologie...

W debatach dostrzeżono też odpowiedzialność pedagogów za przeciwdziałanie pauperyzacji kulturowej społeczeństwa (jakkolwiek jest kwestią wybiegającą poza zakres tych debat, czy naprawdę mamy do czynienia z ogólnym zjawiskiem zanikania kapitału kulturowego w przekroju całego społeczeństwa). Padały żarliwe wezwania, by nauczyciele uznali za jedno z podstawowych zadań **troskę o budowanie kapitału kulturowego uczniów, w tym o rozwijanie ich kompetencji komunikacyjnych:**

...kolejna sprawa to dyspozycja kulturowa. Szkoła ma wykształcić w przeżywaniu kultury. Dlaczego gimnazjaliści nie chcą chodzić do teatru? Bo najczęściej są zmuszani, żeby oglądać adaptacje lektur, nudne, i koło się zamyka. Kiedyś w kształceniu uniwersyteckim dużą rolę odgrywał kapitał kulturowy, a skoro mamy taką wielką alfabetyzację, to dzieci nie wynoszą z domu więcej poza lekturą gazetek Lidla, bo takie lektury czytają ich rodzice...

...w badaniach wyszło, że mniej więcej świadomość językowa uczniów, czyli znajomość słów itp. to B2 w zakresie języka macierzystego. To znajomość [języka] obcokrajowca, który przebywa w danym kraju od kilku zaledwie lat. Najgorzej wyszło z czytelnictwem, lekturę czyta średnio trzech, czterech uczniów w klasie, czyli mamy fikcję edukacyjną, a nawet powrót do tradycji oralnej, bo ktoś, kto przeczytał przekazuje uczniom ustnie, a oni słuchają bo przecież trzeba jakoś zdać egzamin. [...] Więc kompetencje komunikacyjne... [uczniowie posiadają] słaby zasób leksykalny, a z tego wynika że w ich głowach nie zachodzą żadne procesy myślowe, bo żeby myśleć, trzeba znać słowa. Moi koledzy uniwersyteccy patrząc na tych uczniów mówią sobie „szkoła źle kształci”. Nie, szkoła kształci dobrze, tylko mamy do czynienia z umasowieniem edukacji...

Te i podobne dezyderaty kierowane w stronę szkoły powinny stać się przedmiotem szczególnej troski nie tylko czynników odpowiedzialnych za kształtowanie programu studiów pedagogicznych (i specjalizacji nauczycielskich na wydziałach przedmiotowych). Problemu bowiem nie rozwiąże nawet najbardziej adekwatne przygotowywanie nowych nauczycieli, jeżeli mają podejmować pracę w strukturach realizujących tradycyjny model edukacji, nawet jeśli placówki szkolne będą wdrażać nowoczesne metody dydaktyczne i modernizować bazę materiałową. Działania powinny być również

kierowane w stronę środowiska rodzinnego i lokalnego, a „szkoła” (czyli sieć placówek edukacyjnych) mogłaby podjąć to zadanie jedynie wtedy, gdyby stała się ośrodkiem kompleksowych poczynań adresowanych do rodziców i mieszkańców dzielnicy, wsi czy osiedla. Omawianie dalekosiężnych zmian w systemie edukacji nie było celem debat, których owoce przedstawia niniejszy Raport. Tak już jednak jest, że w obszarze oświaty wszystkie elementy są od siebie współzależne, a czyniąc uwagi o podniesieniu jakości kształcenia nauczycieli nie sposób uciec od rozważania ogólnospołecznych zjawisk kulturowych. Prowadzą one do postulatu wdrożenia prac międzyresortowych (Ministerstw Edukacji Narodowej, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej), poświęconych rozwiązaniu sygnalizowanego problemu poprzez opracowanie na poziomie ogólnokrajowym koncepcji rozwijania kompetencji komunikacyjnych; jest bowiem jasne, że nie wystarczą same wezwania do propagowania czytelnictwa w szkole. **(POSTULAT 1)**

Uczestnicy debat umieli czasem z żartobliwym dystansem odnieść się do niedomóg rzeczywistości zawodowej, na przykład proponując, by do ważnych kompetencji nauczyciela należała **„umiejętność czytania ze zrozumieniem”**:

...dobra umiejętność czytania ze zrozumieniem, jeśli chce przejść przez ścieżkę awansu zawodowego...

Na zakończenie tego przeglądu warto zacytować listę konkretnych umiejętności, jakie uznali za pożądane sami czynni zawodowo nauczyciele, zgłaszając potrzeby do jednego z ośrodków doskonalenia nauczycieli, którego przedstawiciel uczestniczył w debacie:

...rozumienie dzisiejszego świata, człowieka, kolejnych pokoleń, procesów psychologicznych które zachodzą; [znajomość] neurodydaktyki; poszukiwania nowych metod i sposobów radzenia sobie w sytuacjach konfliktowych; radzenia sobie z wypaleniem zawodowym, z frustracją; umiejętność moderowania zespołów nauczycielskich (zarządzanie grupą); nieustanne doskonalenie w zakresie nowoczesnych technologii - musimy umieć je mądrze wykorzystywać, traktować jako bramę do wejścia w inne obszary...

Takie samo pytanie, zadane świeżo upieczonym pedagogom, zaowocowałyby nieco odmienną listą. Jak wynika z wypowiedzi studentów, którzy mają już za sobą kontakt ze szkołą (praktyki), ich potrzeby koncentrują się przede wszystkim na zdobywaniu doświadczenia zawodowego. Mimo to

warto wziąć pod uwagę, jakie braki odczuwają starsi stażem nauczyciele, zastanawiając się nad ewentualnymi zmianami programu przyszłych studiów przygotowujących do pracy pedagogicznej w szkole.

DIAGNOZA STANU OBECNEGO: MŁODZI NAUCZYCIELE W OCZACH DYREKTORÓW I W ŚWIETLE BADAŃ

Po przedstawieniu „listy życzeń”, zapewne niepełnej (jeszcze raz należy podkreślić, że niniejszy Raport nie pretenduje do tytułu całościowego omówienia tytułowej kwestii), warto przyjrzeć się tym wypowiedziom, które przedstawiają stan obecny. Jak nowo upieczonych nauczycieli postrzegają doświadczeni pedagodzy? Na jednej z debat zostały przedstawiony materiał, zebrany w trakcie kursu „Rola przywódcza dyrektora szkoły”, w którym brali udział dyrektorzy szkół warszawskich. To wypowiedzi o tyle cenne, że stanowiące niejako „sprawdzenie” deklaracji programowych uczelni pedagogicznych (bez zamierzonej ujemy). Jak założenia, fundujące program kształcenia przyszłych nauczycieli, przekładają się na dostarczenie szkołom skutecznie działającego praktyka? Oto, jakie mocne strony absolwentów podejmujących pracę w ich szkołach wymieniają dyrektorzy:

...podkreślają, że silne strony to atrybuty młodości: odwaga, zaangażowanie, otwartość i kreatywność i te ich cechy warto w dalszej pracy wykorzystać...

Skoro w katalogu cech pożądanых u nauczycieli na jednym z pierwszych miejsc pojawiła się otwartość i kreatywność, można przyjąć, że przynajmniej w tym zakresie absolwenci spełniają zapotrzebowanie: uczelnie stwarzają warunki, by studenci mogli te cechy rozwijać, jeśli je naturalnym biegiem rzeczy posiadają lub też nabywać poprzez uczestnictwo w odpowiednio zaprojektowanych zajęciach.

... ci młodzi ludzie nie boją się stosować nowych technologii i mają tę umiejętność. Mają też szerokie horyzonty i co mnie zaskoczyło, bo czasem mówimy, że nie przygotowani są wysoko merytorycznie, ale przygotowanie merytoryczne jest oceniane przez dyrektorów wysoko...

„Cyfrowe kompetencje” to nieodłączny skutek wyrastania w cywilizacji funkcjonującej w środowisku komputerowym i trudno byłoby wyobrazić sobie choćby nastolatka, który nie posługuje się sprawnie instrumentami zapośredniczającymi charakterystyczne dla jego rzeczywistości procesy społeczne: fora internetowe, gry komputerowe itp. W pierwszej części Raportu pojawiła się uwaga o konieczności nie tyle uczenia samego stosowania technologii ile podejścia adekwatnego do celów pedagogicznych i wychowawczych (str. 10), a tego postulatu nie należy utożsamiać z pozytywną oceną biegłości absolwentów w zakresie technik informatycznych.

Natomiast pozytywna ocena przygotowania merytorycznego, czyli w zakresie treści wykładanych przedmiotów, sygnalizuje wprost, jaką część zadań w kształceniu nauczycieli uczelnie wypełniają dobrze. Istotnie, w żadnej z pięciu debat nie pojawiły się wypowiedzi postulujące zmiany w tym obszarze.

Uwagi dyrektorów, uczestniczących we wspomnianym kursie, nie ograniczyły się do mocnych stron nauczycieli świeżo po studiach. Zauważali oni „oczywiście, brak doświadczenia”:

...mimo praktyk pedagogicznych to są pierwsze dni pracy samodzielnej, więc pojawia się niepewność i skoncentrowanie na sobie. Już badania z lat 70-tych pokazały u nauczycieli trzy fazy rozwoju: pierwsza to troska o siebie, w drugiej nauczyciel troszczy się o program nauczania, a dopiero po wielu latach pracy w centrum zainteresowania jest uczeń i tu się mijamy z zapotrzebowaniem, bo chcielibyśmy, żeby od samego początku tak było...

Do tego marzenia (aby absolwenci studiów już posiadali doświadczenie pedagogiczne) odnoszą się liczne postulaty uczestników debat, omawiane w rozdziale poświęconym praktykom (str. 46).

Kolejne uwagi dyrektorów biorą pod lupę cechę, która powinna martwić tym bardziej, że zawód nauczyciela jest jednym z tych, które definiuje konieczność ciągłego doskonalenia zawodowego. Z tego spostrzeżenia wynika postulat, by przyrzeć się pozytywnym i negatywnym mechanizmom funkcjonującym w obszarze doskonalenia zawodowego w celu stwierdzenia, czy nie należy wdrożyć systemowych działań wspomagających: **(POSTULAT 2)**

...niechęć do poświęcania czasu na doskonalenie: z jednej strony przejawiają troskę o rozwój zawodowy, ale kiedy już przejdą etap stażu, to przejawiają niechęć do rozmaitych form doskonalenia...

Kolejnym pożytecznym sygnałem dla uczelni kształcących nauczycieli jest uwaga o postawie młodych nauczycieli w kontekście stosunku do zespołowego charakteru swojej pracy. To prawda, że do niedawna postrzegano zawód nauczyciela jako pracę wykonywaną wyłącznie w obrębie klasy, czyli jako oddziaływanie jednego człowieka na grupę – przy czym chodziło głównie o przekazywanie informacji lub wydawanie poleceń, gdzie „grupa” czyli uczniowie są biernymi odbiorcami; rzadziej o działania interaktywne. Nie mówiono o spotkaniach zespołów nauczycieli (z wyjątkiem posiedzeń Rady Pedagogicznej, które przeważnie przebiegają według ustalonej procedury i raczej rzadziej, niż częściej są obszarem dyskusji roboczych). Przepadeł wprowadzony w latach dziewięćdziesiątych pomysł „ścieżek”, które miały otworzyć nauczycieli na współpracę międzyprzedmiotową. Nic dziwnego, że studenci, którzy sami uczyli się w placówkach obsadzonych przez indywidualistów, stosują w swojej pracy zawodowej podobne wzorce:

...największą słabość dyrektorzy zauważają w tym, że są to młodzi ludzie nakierowani głównie na siebie. Ten indywidualizm pojawia się w zachowaniach. Są to osoby, które potrafią stawiać granice - ale granice, które dotyczą wyłącznie ich. Czyli nie są w stanie współpracować z gronem pedagogicznym, wyjść naprzeciw potrzebom zespołu, pracy wspólnej w szkole a chętnie ograniczałyby swoją pracę do godzin tablicowych, do realizacji procesu dydaktycznego...

W tym więc obszarze nie do przecenienia byłaby praca uczelni, skierowana na przewyższenie wyuczonych tendencji.

Ostatnie uwagi dotyczą bezpośrednio pewnych braków wiedzy, ale w rzeczywistości mają również szersze odniesienie społeczne (w badaniach postaw coraz silniej akcentowany jest wzrost postaw roszczeniowych i nierealistycznych oczekiwań). Być może nie należy oczekiwać od żadnego programu studiów, że będzie „magiczną różdżką” uzdrawiającą zjawiska o szerszym zasięgu społecznym; natomiast z pewnością można zareagować przynajmniej w formie poświęcenia czasu tematyce realiów zawodowych (w dalszych rozważaniach pojawi się postulat zatrudniania przez uczelnie nauczycieli–praktyków i być może, że byłiby oni najbardziej odpowiednimi informatorami w ramach nieformalnego kursu „realia zawodowe”):

...Kolejna rzecz, która charakteryzuje tych młodych ludzi i jest zagrożeniem, to brak osadzenia w realiach zawodu. Jak wiadomo, w Polsce jest niski prestiż [zawodu], również ekonomiczny, a dyrektorzy podkreślają, że młodzi ludzie są zaskoczeni warunkami płacy, oczekują wiele więcej i przyjmują postawy roszczeniowe, pomimo że te warunki można łatwo wyczytać [...], bo nie są wiedzą

tajemną. Warto w przygotowaniu do zawodu nauczycieli położyć nacisk na to, by ich osadzić w realiach zawodu. Trzeba pokazać, jakie są warunki pracy...

...Pewnym zagrożeniem jest coś co się wpisuje w charakterystykę zawodu w Polsce, chodzi o motyw wyboru zawodu. Pojawiają się przeróżne, takie wewnętrzne, pasja, zaangażowanie, potrzeba samorealizacji, ale pojawiają się te związane z bezpieczeństwem. Młodzi ludzie trafiają do zawodu z poczucia bezpieczeństwa, traktują pracę w budżetówce jako gwarancję zatrudnienia, że chociaż ten ZUS będzie opłacony...

W tym wątku (diagnozy stanu obecnego) pojawiła się też wypowiedź oparta o badania na temat kompetencji nauczycieli na starcie, prowadzone wśród kandydatów na dyrektorów i innych nauczycieli, którzy brali udział w kursach zarządzania oświatą. Nie wymaga ona szerszego wprowadzenia, natomiast stanowi pewien spis obszarów, na które należy zwrócić szczególną uwagę tworząc programy kształcenia kandydatów do zawodu nauczyciela. Do tych braków odnosić się będą uczestnicy postulujący konkretne formy i treści programowe, których ich zdaniem na studiach jest zbyt mało lub są w ogóle nieobecne, a które zostaną omówione w kolejnych częściach Raportu:

...kompetencje, których brakuje to kompetencje komunikacyjne, zarówno wobec uczniów jak rodziców, panowanie nad uczniami czyli kierowanie klasą; planowanie czasu lekcji, niezdolność planowania pracy; dokonywanie ewaluacji; „asertywność wobec postaw roszczeniowych” czyli strach przed rodzicami, którzy nie są traktowani jako partnerzy; radzenie sobie ze stresem i umiejętności pracy w stresie; znajomość prawa oświatowego, w tym nieświadomość istnienia podstawy programowej i przeświadczenie o obowiązku pracy z podręcznikiem; stosowanie metod aktywizujących i indywidualizujących pracę z uczniem.

W poszukiwaniu właściwego modelu kształcenia nauczycieli

Najogólniej rzecz ujmując, uczestnicy debat dostrzegają konieczność działań zmierzających do podniesienia poprzeczki w dostępie do zawodu nauczyciela. Nie są to glosy krytyczne wobec jakości pracy wykonywanej przez placówki kształcące przyszłych pedagogów, ale spojrzenie na całokształt sytuacji i próba dotarcia do korzeni problemu ujawnionego przez raport Naczelnej izby Kontroli (na studia pedagogiczne zgłaszają się – oprócz, rzecz jasna, osób, które świadomie wybrały zawód nauczyciela - również maturzyści z najśłabszymi wynikami egzaminu dojrzałości, którzy szukają po prostu możliwości zdobycia dyplomu wyższej uczelni):

...biorąc pod uwagę specyfikę Polski, gdzie większość uważa, że jest kiepsko przygotowana od strony matematycznej, to pozostaje siłą rzeczy studiowanie nauk społecznych, w tym pedagogiki. Wielu sądzi, że jest łatwa miła przyjemna i zawsze ją się da ukończyć. Nie chcę posiłkować się wiedzą pochodzącą z krajów skandynawskich, ale jednak ciśnie się na usta co jest tam: zdobycie dyplomu nauczycielskiego jest marzeniem studentów. Dopóki jest łatwa droga do uzyskania dyplomu, możemy długo dyskutować i nic nie poradzimy...

SELEKCJA WSTĘPNA

...może zadanie uczelni polega na tym, by umiejętnie dobrać tych, którzy się kształcą...

Propozycja, którą sygnalizuje powyższa wypowiedź, została uzasadniona wysokimi oczekiwaniami wobec zawodu pedagoga:

...zawód elitarny to nie zawód dla każdego, a więc wymaga odpowiednich predyspozycji, a potem kompetencji. A jeżeli dostęp do zawodu jest łatwy, to jest sprzeczne z elitarnością...

W obecnej sytuacji – przy swoistej „nadprodukcji” nauczycieli (potwierdzają to dane dostępne m.in. w opublikowanym niedawno raporcie Naczelnej Izby Kontroli <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-przygotowaniu-do-zawodu-nauczyciela.html>), zbiegającej się ze spadkiem liczebności dzieci i młodzieży podlegającej obowiązkowi szkolnemu, takie rozwiązanie odpowiada rynkowemu podejściu do zagadnienia. Cóż prostszego niż przekalkulować dane dostępne w Systemie Informacji Oświatowej, wyznaczające prognozy zapotrzebowania i porównać z liczbą spodziewanych odejść na emeryturę, by zdecydować, ilu nowych nauczycieli będzie potrzeba w kolejnym roku szkolnym? Zgodnie z tą prognozą można odpowiednio sterować „przepustowością na wejściu”, oczywiście wzięwszy pod uwagę takie czynniki, jak wypadanie studentów w trakcie studiów czy odchodzenie do innych zawodów mimo uzyskania dyplomu (częstość takich zdarzeń też jest znana).

Oczywiście uzasadnienie propozycji, by poprzez selekcję na etapie dopuszczenia na studia utrudnić dostęp do zawodu, jest głębsze. Gdyby bowiem mieć na względzie jedynie prawa rynku, to

można albo zastosować selekcję na innym niż początkowy etapie przygotowania do zawodu albo po prostu zdać się na automatycznie działanie mechanizmu równoważenia popędu i popytu. Sam zaś pomysł selekcji wstępnej napotyka na pewne trudności realizacyjne wychodzące poza proste regulacje prawne, co zauważają osoby zgłaszające ten wniosek:

...regulacja wejścia do profesji, to już w latach 90. mówiono, że jeśli mamy myśleć o zawodzie nauczyciela w sposób poważny, to musimy myśleć o tym, kogo do niego zapraszamy, kto będzie w nim później pracował. Badania prowadzone nad nauczycielami zwłaszcza szkół średnich (gimnazjów) i dyrektorami szkół pokazały, że należy jednak tworzyć opis wymagań w stosunku do przyszłych nauczycieli, co jest o tyle trudne, że nie znamy przyszłości, a mamy tworzyć wymagania z punktu widzenia dnia dzisiejszego. Niemniej próba prognozy, co jest ważne dla przyszłości jest potrzebna...

Zwolennicy obostrzenia warunków dopuszczenia do studiów pedagogicznych powołują się na wzorce z przeszłości i na konieczność sprawdzania pewnych predyspozycji ważnych szczególnie w odniesieniu do nauczycieli wczesnej edukacji:

...To oznacza powrót do egzaminów związanych z predyspozycjami – np. na wydziale z architektury na początku jest egzamin z rysunku a potem dopiero z matematyki.

...kardynalne kwestie dotyczą doboru osób, które sięgają po dyplom. [...] Jeżeli się zaczyna wprowadzać pewne kryteria – ja kończąc studium nauczycielskie pamiętam, że trzeba było pójść do lekarza, który sprawdzał moje dyspozycję włącznie z wyglądem, czy nie rzutują na przyszłe możliwości wykonywania zawodu; poprzez egzamin, z polskiego i matematyki był prosty, ale z muzyki, z plastyki, z ogólnej umiejętności ruszania się – pamiętam jak dziś, jakie były wymagania...

Ale już w przypadku specjalizacji nauczycielskiej, zgodnie z obecnymi regulacjami prawnymi nadającej kwalifikacje do nauczania w wyższych klasach szkoły podstawowej i na następnym kolejnym etapie edukacyjnym, czyli wobec nauczycieli przedmiotowych, nie trzeba wymagać np. umiejętności plastycznych. Natomiast pojawiły się głosy nawołujące do sprawdzania predyspozycji osobowościowych – i to nawet z przekazaniem im pierwszeństwa przed wynikami egzaminów maturalnych:

...istotnie ważne, były wstępne egzaminy na uczelnię związane z predyspozycjami osobistymi. To było w raporcie NIKu - że być może osoby ze słabszymi wynikami mogą być predysponowane do zawodu i za jakiś czas będą nauczycielami niesłuchanie empatycznymi wobec słabych uczniów. A ktoś ze świetnymi wynikami może mieć skłonności psychopatyczne i kiedy się zamkną drzwi klasy nie wiadomo co się będzie dziać...

Pomysł zaostrzenia kryteriów przyjęcia na studia pedagogiczne wzbudził entuzjazm u samych studentów (oczywiście tych, którzy już się dostali...):

...a zobaczcie, jak łatwo się dostać na studia pedagogiczne. Każdy kto chce może studiować, a potem mamy takich nauczycieli...

...powinny być na wejściu testy psychologiczne, osobowościowe.

...Lepiej [sprawdzać predyspozycje zawodowe] przed studiami, żeby nie marnować tych lat nauki. Bo wiele osób potem odkrywa, że nie ma predyspozycji, ani chęci, idzie pracować i czuje się sfrustrowany i tylko narzeka w kółko, a to się odbija na dzieciach. [głos poparcia]: Czyli przy doborze na studia sprawdzać, czy kandydat ma prawdziwą pasję...

Wobec tych propozycji zgłaszano jednak sprzeciw. Pierwsza przyczyna miała charakter pragmatyczny. Tego rodzaju utrudnienie w dostępie do studiów pedagogicznych zaszkodziłoby bytowi specjalizacji nauczycielskiej na niektórych wydziałach. Nie można temu stanowisku zarzucić obrony własnych, ciasno pojmowanych interesów; wszak nauczyciele przedmiotowi naprawdę są potrzebni:

...mało studentów wybiera w ogóle specjalizację nauczycielską na kierunkach humanistycznych, a gdybyśmy jeszcze zastosowali selekcję, to nie byłoby w ogóle studentów na tych specjalizacjach i trzeba by je zamknąć. Nie możemy stosować np. egzaminu na początku, bo chętnych jest mało. Rozwiązujemy problem czasem tak, że integrujemy [program] - pedagogikę prowadzimy razem dla różnych kierunków, a metodykę i zajęcia przedmiotowe są osobno na wydziałach. I to chyba wszystko, co możemy zrobić...

Można zrozumieć tok myślenia, który prowadzi do propozycji preselekcji w oparciu o założenie podniesienia poziomu naboru, ale inni dyskutanci wskazywali, że ta droga grozi zabrnięciem w ślepią

uliczkę. Wieloletnie doświadczenie w pracy ze studentami specjalizacji nauczycielskiej pozwala bowiem wyjść poza wąskie postrzeganie pożądanego „typu” osoby, która nadaje się na pedagoga:

...Postulat preselekcji kandydatów na studia nauczycielskie jest bardzo niebezpieczny, bo nie mamy narzędzi, by sprawdzić predyspozycje do tego zawodu wobec absolwentów szkoły średniej, bo to nie są ludzie w pełni ukształtowani. Z drugiej strony [taki postulat] wyraża niewiarę w to, że możemy w trakcie studiów wykształcić te predyspozycje, czyli niewiarę w to, że uczelnia pedagogiczna w trakcie studiów może wykształcić predyspozycje. A więc brak wiary w pedagogikę szkoły wyższej.

...z perspektywy wydziału, który nauczycieli kształci „przy okazji” - a większość nauczycieli jest w ten sposób kształconych, bo tylko nauczyciele klas 1-3 i nauczyciele osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi są specjalnie kształceni na wydziałach nauk społecznych specjalizacji pedagogiki, a pozostali są absolwentami wydziałów przedmiotowych - postrzegam zawód nauczyciela jako miejsce na różnorodność osobowości i stylów. To jest praca z drugim człowiekiem, ale jesteśmy różni jako nauczyciele i jako uczniowie. Stąd miejsce w zawodzie dla różnych nauczycieli.

Nie tylko te argumenty rodzą sprzeciw wobec propozycji przesiewu opartego na stworzeniu wzorca osobowości. Wysuwano zastrzeżenia natury metodologicznej, gdyż warunkiem selekcji opartej na wyszukiwaniu jednostek obdarzonych konkretnymi predyspozycjami jest założenie, że można opracować obiektywną i przejrzystą procedurę przesiewową. Niestety:

...jeśli chodzi o egzamin wstępny, to nie mamy nie tylko narzędzi, ale nawet kryteriów, jakie ma spełniać kandydat. A skoro nie ma kryteriów, to nie można stworzyć konkretnego mechanizmu pomiarowego...

Dobrym podsumowaniem tego wątku jest głos rozsądku i zaufania w edukacyjny potencjał uczelni:

...nie jestem zdania, że trzeba mieć specjalny dar, trzeba go stymulować w nauczaniu. Wielu adeptów można do tej ciekawości pobudzić. [...] dobieranie jest w sferze mrzonki. Tę ciekawość trzeba budzić...

SELEKCJA W TRAKCIE STUDIÓW

Kolejna propozycja, opierająca się na założeniu, że do elitarnego zawodu trzeba dobierać odpowiednich kandydatów, zakłada selekcję w trakcie studiów:

...prowadząc zajęcia ze studentami dokładnie mogą powiedzieć, kto się nadaje do tego zawodu. Potrafię to powiedzieć z samego prowadzenia zajęć. Powinniśmy mieć radę pedagogiczną i o tych studentach z pierwszego roku porozmawiać: jak uważacie, kto z nich spełnia...

Krytycy wysunęli te same zastrzeżenia, co wobec selekcji „pod kątem osobowości” jako elementu procedury naboru – trudność z obiektywizacją kryteriów i to pomimo przyznania, że opiekunowie studentów mają pewne intuicje, które uważają za trafne:

...my te kryteria doskonale wyczuwamy, ale na pytanie: określ je twardo, jak możesz je wartościować... „ja czuję, że spełnia” – ale to subiektywne.

...czy możemy w jakiś sposób udowodnić: czuję, że to będzie dobry nauczyciel? Obawiam się, że nie dałoby się tego publicznie obronić. Pewnie niektóre z nas zdołałyby stworzyć narzędzie, ale nie byłoby to coś, co można nazwać twardą daną. Twardą miarą...

...jak oceniamy predyspozycje, to zaraz pojawi się pytanie, czy mamy uprawnienia do analizy predyspozycji. Mieliśmy studentów z problemami i widzieliśmy w praktyce, jak potrafią przez studia przejść, i mimo, że wiemy, że się do zawodu nie nadają, to nie ma możliwości go oblać i zablokować dostępu do zawodu...

Skoro więc pedagogzy z wieloletnim doświadczeniem przyznają, że wykształcili „szósty zmysł”; co więcej, skoro ryzykują twierdzenie, że na bazie kilkuletniej obserwacji wiedzą, iż ktoś „nie nadaje się do zawodu”, to być może należy pokusić się o zainicjowanie prac nad opracowaniem mierzalnych wskaźników predykcji? Najwłaściwsze byłoby porozumienie kilku uczelni w celu utworzenia zespołu, który podjąłby się tego zadania, najlepiej pod patronatem właściwych ministerstw: **(POSTULAT 3)**

...a może wypracować zestaw [kryteriów]? Intuicja to czasem kwestia nieuświadomionych kryteriów... Można wykorzystać profesjonalizm wykładowców z dużym doświadczeniem do wydobycia kryteriów, które macie i stosujecie w czasie obserwacji, ale są immanentne...

Jak wynika z dotychczasowych dyskusji, stosowanie selekcji opartej na kryterium posiadania lub nie posiadania „cech/postaw predestynujących do wykonywania zawodu” nie jest możliwe, przynajmniej do czasu, gdy zostanie opracowany wiarygodny instrument obiektywnego badania tego kryterium.

PRZYWRÓCENIE EGZAMINÓW PRAKTYCZNYCH I EGZAMINÓW USTNYCH

W odróżnieniu od pomysłu selekcji wstępnej czy odsiewu na podstawie braku predyspozycji osobowościowych, propozycja przywrócenia egzaminów praktycznych nie wzbudziła kontrowersji. Obecnie decyzja o tym, czy i w jakiej formie wprowadzić takie elementy monitorowania procesu kształcenia pozostaje w gestii poszczególnych uczelni. I ten postulat wprowadzenia obowiązkowych egzaminów praktycznych, jeśli miał stanowić warunek uzyskania dyplomu, powinien być konsultowany w trybie prac zespołu przedstawicieli uczelni pedagogicznych: **(POSTULAT 4)**

...dzisiaj student zdaje egzamin testowy, a nauczyciel przecież pracuje głosem, powinien wiedzieć jak przedstawić racje... pokazać, jak prowadzą zajęcia... muszą pokazać, że stają przed grupą i nie jest tak, ani me, ani be, nie wie jak stanąć, gdzie spojrzeć...

...student na drugim roku jeszcze nie ma doświadczenia, więc kiedy ma stanąć przed grupą to faktycznie ani me, ani be. Poprawiam, wskazuję błędy... nie jest powiedziane, że na trzecim roku nie rozkwitnie. Ja bym w kształceniu nauczycieli wróciła do egzaminów ustnych...

...wróciłabym do szkół ćwiczeń, gdzie można tego studenta zobaczyć w akcji. Taki, co się pięknie na zajęciach wypowiada, stoi jak kotek wobec dziecka a ten, co na zajęciach dwóch zdań nie skleji, wobec dzieci świetnie sobie radzi. Taka podstawa zaliczenia, a nie zdana teoria...

Niezależnie od możliwości ustanowienia egzaminu praktycznego jako kończącego studia powyższe i podobne im głosy wskazują, że rzetelne kształcenie do zawodu, który realizuje się w interakcji z ludźmi, powinno zawierać dużo instrumentów monitorujących rozwój umiejętności komunikacyjnych i społecznych. Jest w interesie każdej uczelni dążącej do podniesienia jakości swojej działalności edukacyjnej wzbogacić procedury o narzędzia takie, by student mógł zaprezentować opanowanie czysto praktycznych kompetencji zawodowych – czy to w mikro-skali na zajęciach, czy na zakończenie jakiegoś etapu (kursu).

Jak Kształcić

GARŚĆ WSTĘPNYCH REFLEKSJI

Biorąc pod uwagę, że większość czynnych uczestników debat stanowili pracownicy dydaktyczni wyższych uczelni, nie może dziwić ani ilość wypowiedzi, poświęconych samemu kształceniu do zawodu nauczyciela, ani ich zróżnicowanie i głębia. Opracowując niniejszy Raport nie można było pominąć głosów, które rzucały światło na samą istotę procesu. Pytanie, postawione przez jednego z dyskutantów, z pewnością nie znajdzie jednej odpowiedzi, ale musi być stawiane wciąż od nowa. Doskonale wybrzmiewa w nim współzależność poszczególnych „klocków” edukacyjnego domina – nowoczesne trendy metodyczne wymagają przygotowania nauczycieli, a nowocześni nauczyciele kreują kolejne trendy metodyczne:

...w jakim kierunku metodycznym powinno iść kształcenie nauczycieli? Obecnie w szkołach mocno jest podkreślane działanie projektowe, które odbiega od tzw. toku podającego „wiem, że”, a idzie w stronę „wiem, jak”. Świat nam ucieka, a edukacja nie nadąża i można w tym zakresie podjąć gruntowną zmianę metodyczną.

POSTAWA REFLEKSYJNEGO PRAKTYKA

Jak wynika z licznych wypowiedzi, krytyczne dla procesu doskonalenia zawodowego jest opanowanie a następnie stosowanie w sposób ciągły (cykliczny lub punktowy) umiejętności autorefleksji. Zinternalizowanie tej umiejętności prowadzi do wykształcenia postawy, która funkcjonuje pod nazwą „postawy refleksyjnego praktyka”. Znakomicie charakteryzuje tę cechę poniższa wypowiedź:

...Jeśli nie ma tej autorefleksji, to jest taki problem młodych nauczycieli, że stoją w dysonansie poznawczym, między ideologią, która była silnie kształtowana na studiach (myślenie pozytywistyczne, konstruktywistyczne) a codziennością szkoły. To nie tyle dysonans, co więcej: istne zderzenie poznawcze. Konsekwencją tego zawieszenia między ideologią a codziennością, w której inne są podstawy myślenia o edukacji - wiemy, w jaki sposób przebiega proces uczenia się -a codziennością szkoły transmisyjnej, nie można tego zgrać. Próba wyjścia z tego, co „wiem jak jest” w kierunku tego, co „wiem, jak powinno być”...

W dyskusjach padł głos wskazujący na konieczność odzwyczajania studentów od wzorców szkoły, jakiej sami doświadczyli – nie dlatego, że miałyby być immanentnie zła, lecz dlatego, że z konieczności jest formą przeszłości, podczas gdy absolwenci będą pracować w placówkach edukacyjnych z założenia zmierzających ku przyszłości, a więc już w jakimś stopniu zmienionych i otwartych na dalsze zmienianie się:

...Z perspektywy wydziału najistotniejsze w przygotowaniu nauczyciela jest zerwanie z wiedzą osobistą studenta, czyli ze wspomnieniem szkoły, jakie on ma. Każdy bowiem z studentów prowadząc zajęcia i myśląc o szkole próbuje powiedzieć, powielić to, co pamięta z perspektywy ucznia i jest ważne zerwanie z tym wzorcem [...], z obrazem szkoły, z jakim wyrosliśmy i wiele lat funkcjonowaliśmy...

Nawiasem mówiąc, stan idealny edukacji polega na tym, iż jest „*semper reformanda*” (wiecznie się zmieniająca). Tylko człowiek wdrożony do nieustannego stawania w pozycji refleksyjnej jest w stanie ten proces podtrzymywać. Ważnym zadaniem uczelni jest wskazanie studentom tego obowiązku i przekazanie narzędzi, które umożliwią im realizować postawę refleksyjnego praktyka:

...mamy dać narzędzia, że był refleksyjny, myślący, a nie żeby – jak sądzą ludzie, którzy przychodzą na szkolenia, nie chcą teorii, tylko praktykę bez zrozumienia. „Pani da instruktaż, a ja to jutro zastosuję.”

...warto myśleć o [...] budowaniu refleksji, która wiąże się bezpośrednio z działaniem. Oczywiście wiedza teoretyczna, którą otrzymują kandydaci na nauczycieli, pozwala na pogłębioną analizę, refleksję, dyskusję na temat wybranych zagadnień wiążących się z rozumieniem mechanizmów funkcjonowania dzieci, młodych ludzi; budowanie kontekstu, który umożliwi refleksję; ale to nie wystarcza, by kierować praktyką. Ten drugi model jest więc ściśle związany z koncepcją refleksyjnego praktyka. Jest to tworzenie teorii w działaniu, refleksja podejmowana bezpośrednio w praktyce...

TUTORING W KSZTAŁCENIU NAUCZYCIELI

Odpowiadając na pytanie, jakie są w praktyce narzędzia realizacji powyższego wyzwania, uczestnicy debat nawoływali do powszechnego wdrożenia na studiach pedagogicznych i

specjalizacjach nauczycielskich systemu tutoring. Indywidualny czy realizowany w niewielkich grupach model nauczania/uczenia się poprzez dialog odpowiada na zapotrzebowanie właściwe temu rodzajowi kształcenia:

Ani teorie, ani lepsze czy gorsze merytoryczne przygotowanie nauczycieli nic nie zmieni. Oszukujemy siebie nawzajem, że zmieniając proces kształcenia ich przygotowujemy. A najważniejsze, żeby oni mogli rozmawiać – bo osoba, żeby być krytyczna musi sobie na początku uświadomić pewne zachowania, sytuacje, sposoby myślenia o szkole – on ma w sobie tę rolę nauczyciela, bo sam był uczniem...

...Dla młodych ludzi oparciem będzie mądry mentor, który przeprowadzi przez przedpokój, wprowadzi w arkana...

...W przygotowaniu nauczycieli, poza szkołami ćwiczeń, które są bezdyskusyjne, rzeczą istotną byłoby objęcie studenta od pierwszego roku opieką w rodzaju tutoring. Każda osoba ma 15 osób, od samego początku, odkąd student przekracza próg uczelni. I weryfikuje jego wiedzę, doświadczenie, obraz szkoły, myślenie o swoim nauczycielstwie...

Kiedykolwiek w debacie (nie jednej) pojawiał się ten wątek, uczestnicy nie mieli wątpliwości, że tutoringiem powinien być objęty student od samego początku edukacji aż do jej zakończenia. W trakcie praktyk nauczyciel sprawujący „opiekę” (opiekun praktyk) wciela się w rolę mentora, w idealnym modelu ściśle współpracując z tutorem uczelnianym. Jak się wydaje, zasadniczo tutorem powinna być ta sama osoba przez cały okres studiów, a przynajmniej na całym etapie licencjata czy studiów magisterskich, podczas, gdy mentorzy szkolni się zmieniają – zarówno siłą rzeczy, gdy student odbywa praktykę w innej szkole, niż poprzednia, ale też – nawet w przypadku powtarzania praktyk w tej samej szkole – rolę mentora obejmuje inny nauczyciel, dzięki czemu kandydat do zawodu ma szansę obserwować i ewentualnie naśladować inny styl nauczania i kontaktu z uczniami:

...Poza tym mentorstwo – zarówno dla studentów, jak i stażystów i przyszłych nauczycieli.

...taka osoba-tutor musiałaby też wiedzieć, co się dzieje na praktykach i to omawiać.

Tutoring - jak wspomniano wyżej – może być realizowany w rozmaitych formach. Istnieje model indywidualnych kontaktów (jeden-na-jeden, student spotyka się z tutorem na osobności); w innym, stosowanym od wieków w brytyjskim systemie kolegiatnym („college”), jeden pracownik dydaktyczny sprawuje opiekę nad przydzieloną mu grupą studentów, przy czym początkowo chodziło

głównie o funkcję wychowawczą, by w trakcie wieków system ewoluował w kierunku opieki nastawionej na proces edukacyjny, aczkolwiek nie pozbawiony elementów wspierania przez starszego, bardziej doświadczonego opiekuna osobistego rozwoju jego podopiecznych. Oczywiście można łączyć oba modele, tworząc grupy przydzielone jednemu tutorowi, które spotykają się w miarę regularnie i realizują z góry założony program edukacyjny, a poza tym studenci mogą odbywać indywidualne sesje, wynikające z bieżącej potrzeby. Uczestnicy debat (niektórzy mając za sobą doświadczenie w tej formie organizacji procesu kształcenia) wyraźnie preferowali model grupowy. Podkreślali przy tym, że tutoring otwiera możliwości dokonywania bieżącej ewaluacji w sposób o wiele głębszy i – pod warunkiem stworzenia atmosfery bezpieczeństwa emocjonalnego – skuteczniejszy od tradycyjnej ewaluacji opartej na produkcie, czyli od powielania szkolnego „oceniań”:

...Byłabym też za wprowadzenie ewaluacji na zasadzie „mocne strony, słabe strony”. Tylko ta osoba nie może być przypadkowa, student musi mieć zaufanie, i też grupa – wspólnie omawiamy problemy...

Dodatkowo można zauważyć, że samo istnienie tutoringu jest elementem praktycznego kształcenia kandydata na nauczyciela. Student, który sam doświadczył tutoringu jako jego beneficjent, o wiele szybciej i lepiej nauczy się sam wchodzić w rolę tutora, dzięki czemu szkoły będą mogły coraz bardziej upowszechniać ten model organizacji opieki wychowawczej i pedagogicznej (zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Edukacji Narodowej, zawartymi w aktualnie realizowanej reformie oświaty):

(POSTULAT 5)

...więc gdybym cokolwiek miała zmieniać, wprowadziłabym tutoring i grupy wsparcie, bycie dla siebie w trakcie uczenia się...

Co ciekawe, uczestnicy debat zdają sobie sprawę, że powszechnie stosowany system tutoringu na studiach pedagogicznych i specjalizacjach nauczycielskich w naturalny sposób wymusi większą elitarność zawodu. Oczywiście alternatywą, z przyczyn finansowych chyba mało realną, jest zatrudnienie na uczelniach armii przeszkolonych tutorów. Wydaje się jednak, że wejście w system tutoringu – pod warunkiem jego godnego finansowania - ma tę zaletę, iż umożliwia obniżenie liczby przyjmowanych bez pauperyzacji budżetu uczelni, zabezpieczając jednocześnie podniesienie poziomu kształcenia:

*...jeśli tutorzy, to nie może być upowszechnienia [studiów], skoro jeden tutor ma około 10 studentów.
Czyli kształcenie nauczycieli [stanie się] elitarne...*

Jak już wspomniano, pożądana jest ściślejsza współpraca między pracownikiem uczelni, który sprawuje nadzór nad studentem w systemie tutoring, i mentorem szkolnym. Ale w trakcie debat padł jeszcze inny postulat. Proponuje się, by w celu podniesienia jakości kształcenia do zawodu nauczyciela osób, które jeszcze w nim nie zaistniały, stworzyć platformę wymiany doświadczeń między pracownikami uczelni a osobami zatrudnionymi w ośrodkach doskonalenia zawodowego: **(POSTULAT 6)**

...aby zapełniać te luki [między teorią a praktyką w kształceniu przyszłych nauczycieli] powinno się tworzyć komunikację między nauczycielami, którzy kształcą nauczycieli na uczelni a nauczycielami nauczycieli, którzy pracują w szkole...

Formy i treści kształcenia

Kolejny wątek debat w kategorii obejmującej kwestie ewentualnych zmian w samym programie kształcenia i jego organizacji, dotyczył form i treści działań edukacyjnych realizowanych na wydziałach pedagogicznych i w programie specjalizacji nauczycielskiej wydziałów „przedmiotowych”. Naturalnie – jak przystało na refleksyjnych praktyków, którzy brali udział w dyskusji, tok rozumowania zawsze wychodził od określenia celu. Ze względu na to, że te wypowiedzi odnosiły się raczej do tematu „jaka powinna być szkoła”, w niniejszym Raporcie skoncentrowano się na tych fragmentach dyskusji, które dotyczą kształcenia *sensu stricto*. Niemniej jednak poniższy cytat dobrze charakteryzuje paradygmat dyskusji:

...O jakie cele edukacyjne nam chodzi? Od tego będzie zależało, jakiego nauczyciela chcemy wykształcić. W większości wypadków kształcimy nauczyciela do transferu wiedzy, szczególnie tych nauczycieli przedmiotowych. Jeśli nie zdamy sobie sprawy, że jako społeczeństwo chcemy na przykład szkoły przyszłości, to nie ruszymy z koncepcją kształcenia nauczycieli. Jeżeli na przykład chcemy kształcić dzieci do współpracy, realizacji projektów, dzieci krytycznie myślących, to nauczyciel musi posiadać konkretne kompetencje i musi znać się na tym, jak u dzieci kształcić na przykład tę krytyczność.

Głosy, pojawiające się w tym wątku, usystematyzowano - o tyle, o ile się dało szufladkować wypowiedzi dotyczące żywych procesów edukacyjnych – dzieląc na te, które koncentrują się głównie lub wyłącznie na nowych treściach, czy też na potrzebie zwiększenia wagi danych treści; następnie głosy zawierające sugestie wprowadzenia pewnych nowych form zajęć, wreszcie wypowiedzi studentów trzeciego roku pedagogiki, w których oba zagadnienia były traktowane nierozłącznie.

TREŚCI KSZTAŁCENIA

Niektóre wypowiedzi, jak przytoczona poniżej, miały charakter „listy życzeń” (jak łatwo zauważyć, występuje komplementarność wymienianych obszarów z tymi, które postrzegano jako zbyt słabo lub w ogóle nie ugruntowane u świeżo upieczonych pedagogów):

...W jakich obszarach uczelnie powinny lepiej przygotowywać: kompetencje komunikacyjne, mediacje i narzędzia perswazji; radzenie sobie ze stresem; planowanie pracy; umiejętność pracy z uczniami o różnych potrzebach w tym z tzw. uczniem trudnym; znajomość praw nauczyciela w szkole i praw rodziców...

PRZYGOTOWANIE DO KONTAKTÓW Z RODZICAMI

Problem przygotowania do kontaktów z rodzicami wysunął się na pierwsze miejsce pod względem liczebności wypowiedzi, które zwracają uwagę na ten obszar kształcenia nauczycieli. Pojawiał się na wszystkich debatach i nigdy konieczność dokonania zmian w tym obszarze kształcenia nauczycieli nie była kontestowana. Naturalnie, tam, gdzie mowa o kompetencji relacyjnej, nie sposób uciec od pytania o formę doskonalenia takiej umiejętności. Ciekawe, że dostrzegano konieczność przygotowania młodych nauczycieli do pracy z rodzicami nie tylko w aspekcie „dobrego wykonywania swoich obowiązków”, ale też poprzez pryzmat dobrostanu psychicznego samych nauczycieli. Przy tym nikt z debatujących nie miał wątpliwości, że nie wystarczy ograniczyć się do teorii, lecz że trzeba wprowadzić formy praktyczne:

...przygotowywać do pracy z rodzicami. Czytałam, że ponad 90 procent początkujących nauczycieli nie jest w ogóle przygotowanych do kontaktu z rodzicami. Są rzućani na głęboką wodę, a to niekoniecznie jest najlepsza strategia. Początkujący nauczyciel powinien mieć jakieś pojęcie, jakieś przygotowanie, na przykład jak przeprowadzić wywiadówkę... na studiach poznajemy tylko teorię

...Nauczyciele nie mają umiejętności, żeby współpracować z dorosłymi, czyli z rodzicami. Trzydziestu rodziców na zebraniu – to bywają sytuacje dramatyczne, gdzie nauczyciele, szczególnie stażyści, robią się bladzi. Tu jest też rola policy na temat włączania rodziców do edukacji. Anglicy poświęcili na to wiele czasu i pieniędzy i powoli zaczęli mieć rezultaty. Bardzo bym rekomendowała budowanie komunikacji i partnerstwa z rodzicami, bo to jest siła, której nie sposób przecenić.

Wydaje się, że należy zmodyfikować myślenie o przygotowywaniu przyszłych nauczycieli do kontaktów z rodzicami, aby zamiast zinternalizowanej postawy „pedagoga” umieli stawiać się w roli partnera dialogu, osoby również otwartej na uczenie się, na pozyskiwanie nowych doświadczeń:

(POSTULAT 7)

...Niepokojąca jest kwestia współdziałania nauczycieli i rodziców i nauczycieli między sobą. Nie wychodzą z uczelni absolwenci, którzy mają pozytywną świadomość, że współpraca i współdziałanie jest czymś dobrym. Są nastawieni tylko na realizowanie swoich zadań. A nie mają świadomości, że swoje zadania mogą realizować tylko we współpracy, bo nie da się zrealizować programu dydaktycznego ani Podstawy Programowej wobec wszystkich uczniów bez współpracy i współdziałania. Na bardzo wielu uczelniach jest taki przedmiot, „Pedagogizacja rodziców”. Coś idiotycznego! Jak można pedagogizować rodziców nauczyciel, który ma 22 lata, skończył studia i [ma] pedagogizować matkę pięciorga dzieci, w tym dziecko niepełnosprawne? Jej wiedza o wychowaniu jest sto razy większa. Ale ta pedagogizacja jest w głowie nauczyciela. Jak organizuje zebrania z rodzicami to po to, by pedagogizować. Cały plan wychowawczy szkoły to pedagogizacja rodziców i tu nie ma myślenia o współpracy...

PSYCHOLOGIA I ZARZĄDZANIE KONFLIKTEM

Na drugim miejscu listy „pilnych potrzeb” znalazła się znajomość psychologii i umiejętności społecznych, osadzonych w kontekście psychologicznym. W zasadzie nie było debaty, na której nie pojawiłby się ten wątek. Z jednej strony uczestnicy – w tym sami studenci, szczególnie po doświadczeniach z praktyk – podkreślali niedostateczny wymiar zajęć z psychologii dziecięcej, ze

szczególnym uwzględnieniem deficytów psychologicznych, z którymi nauczyciele mają kontakt w praktyce szkolnej. Padały postulaty uruchomienia wykładów i warsztatów z psychologii rozwojowej oraz ujawniano potrzebę wzmacniania teorii formami kształcenia praktycznego w zakresie wstępnego diagnozowania i reagowania:

...jeśli się chce dobrze funkcjonować trzeba więcej wiedzy w temacie zaburzeń i pracy z dzieckiem, szczególnie z zespołem Aspergera...

...[w raporcie NIK] jedna z osób mówi o psychologii, że jest ważnym przedmiotem, ale że „chciałabym nabyć umiejętności rozpoznawania zaburzeń psychicznych czy umiejętnego reagowania na krzywdę dziecka”...

...Jest pula spraw, która dotyczy wszystkich studentów: więcej potrzeba wiedzy z zakresu psychologii dziecka i dorosłego i to wiedzy operacyjnej. Co innego wiedzieć, jak pracować z dzieckiem nadpobudliwym, a co innego stanąć wobec takiego dziecka i okiełznać je...

... na naszym uniwersytecie filologia polska i angielska mają 30 godzin psychologii i to ogólnej. A jesteście kształtowani do pracy z gimnazjalistami i licealistami. W psychologii ogólnej uczy się [co mówi] Freud, Jung, Watson, a nie ma psychologii rozwojowej? Nauczyciele potem tworzą pseudoteorie naukowe na podstawie których „wykrywają” patologie, nie mówiąc już o efekcie oczekiwania...

Ten ostatni głos, który padł z ust studenta, otrzymał odpowiedź wyjaśniającą, czemu w obecnym stanie prawnym władze uczelni, odpowiedzialne za kształtowanie programu studiów, nie mogą spełnić choćby najbardziej słusznych postulatów swoich studentów, a jednocześnie podpowiadającą możliwości uzupełnienia nauki pod warunkiem okazania minimum własnej inicjatywy:

...co do psychologii mamy wytyczne, musimy spełnić wymagania ministerialne i na I stopniu (licencjat) dla nauczycieli szkół podstawowych jest sześćdziesiąt godzin psychologii i pedagogiki. Ale nikt nie zabrania studentom, którzy chcą być nauczycielami, pójść na wykłady z psychologii rozwojowej i ćwiczenia, bo są na to przeznaczone punkty ETSC. Tylko problem, czy student, który wybrał specjalizację nauczycielską, świadomie to zrobi. Czy opiekun specjalizacji nauczycielskiej poinformował studenta, że jest taka możliwość? Więc nikt nie zabrania, a to nie jest nasza wina. Tu są względy finansowe. Na pewno nie damy psychologii rozwojowej, bo nikt za to nie zapłaci, skoro jest takie ministerialne rozporządzenie...

W nawiązaniu do tych wypowiedzi, szczególnie w świetle ostatniej, wydaje się konieczne postulowanie zwiększenia zakresu edukacji psychologicznej. Słuszne są szczególnie wnioski o prowadzenie nauczania w zakresie wspierania dzieci z deficytami, tym bardziej, że w naszym kraju nadal niedostateczne jest wsparcie nauczycieli przez asystentów przygotowanych do indywidualnej pracy z dzieckiem wymagającym wsparcia. Oczywiście należy się cieszyć, że uczelnie dają studentom możliwość rozszerzania edukacji przez uczestnictwo w zajęciach na innych wydziałach, ale nie jest to rozwiązanie idealne, gdyż student, który wykorzysta punkty ETSC na uzupełnianie wiedzy psychologicznej, nie będzie mógł poszerzać własnych horyzontów poprzez uczęszczanie na zajęcia o innym profilu (w swojej dyskusji studenci bardzo pozytywnie odnosili się do wniosku, by nauczyciel miał i rozwijał własne pasje, stając się przez to atrakcyjnym partnerem swoich uczniów): **(POSTULAT 8)**

Inna forma kształcenia związanego z edukacją psychologiczną to wprowadzenie lub rozszerzenie oferty warsztatów umożliwiających podnoszenie kompetencji w zakresie praktycznych umiejętności, przydatnych zasadniczo w każdym miejscu pracy, gdzie realizowane są zadania w paradygmacie pracy zespołowej. Jak wcześniej wspomniano, charakteryzując słabe strony świeżo upieczonych nauczycieli, nie chodzi wyłącznie o skuteczne zarządzanie klasą, ale też o współpracę z rodzicami, a także innymi nauczycielami i pracownikami placówki. Postulat ten można zrealizować w postaci warsztatów prowadzonych przez specjalistów, lecz również poprzez uzupełnienie systemu tutoringu naturalnym dla niego narzędziem superwizji:

...Niezbędna jest też wiedza dotycząca zarządzania konfliktem, bo pojawiają się coraz bardziej skomplikowane sprawy dotyczące współpracy z rodzicami...

...musiałyby w grę wchodzić superwizje. Spotkania na tej zasadzie. My mamy grupę wsparcia dla siebie, jak chodzimy na praktyki, to przegadujemy ze sobą...

WIELKA NIEOBECNA - EDUKACJA MEDIALNA

Padł też ważki głos, wzywający do poszerzenia horyzontu wobec technologii informatycznych w procesie edukacji. Od lat obecne w szkole, nie wzbudzają ani kontrowersji, ani zakłopotania, nawet ze strony starszych nauczycieli, którzy musieli uzupełniać kompetencje informatyczne w trakcie realizowania ścieżki awansu zawodowego. Świadectwem tej obecności technologii w świadomości

dyskursu społecznego edukacyjnego są dążenia Ministerstwa Edukacji Narodowej, by rozszerzyć podstawę programową dla najmłodszych, wprowadzić elementy programowania i doposażyć szkoły w tablice interaktywne. Natomiast nie do końca uświadamiamy sobie, że aby spełnić uczciwie obowiązek edukowania młodych do przyszłości, nie wystarczy prowadzić zajęcia z wykorzystywania narzędzi cyfrowych (które to zresztą umiejętności młodzi ludzie nabywają skutecznie poza szkołą). Dlatego dobrze, że w debacie o kształceniu nauczycieli nie zapomniano o tym aspekcie przygotowania do pracy z młodzieżą. Chodzi o zajęcia uczące m.in. krytycznego podejścia do źródeł, wykorzystywania narzędzi internetowych w procesie uczenia się (patrz str. 33): **(POSTULAT 9)**

...cały czas nie rozumiemy, że życie uczniów, a i nauczycieli, odbywa się w sferze mediów. Nie istnieje w Polsce edukacja medialna, informacyjna. Nie uczymy tego dzieci, nie zastanawiamy się nad konsekwencjami tego braku dla losów dziecka. Ministerstwo nie odpowiada na apele uczelni. Lepiej nauczyć dzieci programowania, to się staną robotnikami intelektualnymi, a nie wolnymi ludźmi, którzy mają rozumieć świat ich otaczający...

ORIENTACJA W WARUNKACH PRZYSZŁEJ PRACY

Reakcją na uwagę o niedostatecznej orientacji nowych nauczycieli na temat warunków pracy, oczekiwań finansowych i aspektów prawnych jest postulat o uruchomieniu zajęć informacyjnych w tym obszarze. Pytanie, na jakim etapie nauki powinno się to odbywać, skoro wydawałoby się, że jest to wiedza ogólnie dostępna? **(POSTULAT 10)**

...warto w przygotowaniu do zawodu nauczyciela położyć nacisk na to, by ich osadzić w realiach zawodu. Trzeba pokazać, jakie są warunki pracy...

FORMY KSZTAŁCENIA

NASTAWIENIE NA PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE WIEDZY PEDAGOGICZNEJ

W rozważaniach o możliwości adaptacji programu pod kątem formy, najczęściej pojawiały się głosy podkreślające potrzebę lepszej integracji teorii i praktyki pedagogicznej i wprowadzenia wymogu

opanowania szerokiej gamy narzędzi i podejść pedagogicznych i metodycznych. Skoro zaś jeden z uczestników debat przytoczył jako godny naśladowania przykład jednorocznych studiów podyplomowych zorganizowanych przez Fundację Polsko-Amerykańską (<http://www.pafw.pl/programy/program/2059#.WWMwXljyIU>), to warto uznać tę wzmiankę za niewyartykułowaną prośbę do odpowiednich ministerstw, by rozważyły sfinansowanie takiej formy kształcenia i doskonalenia nauczycieli. Po drugie, jednoznacznie pada skierowany do władz apel o zwiększenie godzin przeznaczonych na nauczanie dydaktyki: **(POSTULAT 11)**

...kiedy mówimy o stylach nauczania, to mówimy, że jest styl demokratyczny, jakiś tam jeszcze, podajemy przykłady i na tym kończymy. W szkołach amerykańskich, kiedy student wybiera jeden ze stylów nauczania, dowiaduje się, że powinien opanować rozmaite, bo będzie miał z różnymi dziećmi do czynienia. W naszym kształceniu brakuje zastosowania praktycznego wiedzy. ...

...Chciałoby się mieć takie projekty, jakie robi obecnie Fundacja Polsko Amerykańska, czyli studia podyplomowe z codzienną praktyką, ale to jest chyba rzecz niemożliwa, nierealna...

...problem uczelni polega też na tym, że z jednej strony chcemy zapewnić studentom jak najwięcej godzin na kształcenie zawodowe, czyli nie tylko teoria, ale też np. przedyskutować z państwem to, z czym zetknęliście się w szkołach, ale mamy drakońskie obostrzenie liczby godzin na to, co mamy w programie. O każdą godzinę musimy walczyć, to ograniczenie systemu i z pustego Salomon nie należy. Ograniczyć musieliśmy liczbę godzin dydaktyki i taki jest rezultat...

ZAJĘCIA INTERAKTYWNE

Kolejnym postulatem jest wykorzystanie w programie zajęć o charakterze interaktywnym. Ich miejsce jest szczególnie efektywne w cyklu praktyka-teoria-praktyka. Jeżeli pozwoliłyby na to względy natury prawnej, można pod kątem takiego paradygmatu edukacyjnego organizować większość zajęć z dydaktyki i metodyki przedmiotowej. Warto podkreślić, że takie same wnioski artykułowali zarówno wykładowcy, jak studenci:

...marzą mi się zajęcia – godzina – scenki z lekcji i ich analizy. Analiza mojego pomysłu na daną sytuację. Analiza procesu edukacyjnego. Systematyczna, porządna, regularna analiza sytuacji lekcyjnych...

...wzmocnić rolę analizy sytuacji praktycznych, które się zdarzyły w klasie...

PRACA W GRUPIE

Nieco wcześniej zacytowano wypowiedź o konieczności „odzwyczajania” studentów od wzorów, według których sami otrzymywali edukację szkolną. Dobrym przykładem takiego działania jest postulat zwiększenia liczby zajęć prowadzonej w formie pracy zespołowej. Jak bowiem ma nauczyciel, który sam nie doświadczył tego rodzaju pracy jako uczeń i dowiedział się o tej możliwości na wykładzie, efektywnie wdrażać pracę zespołową na swoich lekcjach? **(POSTULAT 12)**

...Zauważyliśmy, że niezależnie od studenta większość ich ma problem z pracą z grupą. Oczekiwania od dzieci, szczególnie gdy się chce pracować metodami aktywizującymi, oczekiwania, że dzieci będą grzeczne jest nierealne, więc jeśli się chce pracować z dziećmi trzeba umieć zapanować nad grupą, poczynając od tego, na co uczulamy studentów: podział na grupy, który zależy od umiejętności nauczyciela ale też od jego wrażliwości, który potrafi sobie na przykład wyobrazić jak się czuje wyizolowane dziecko...

ZAJĘCIA PROWADZONE PRZEZ NAUCZYCIELI-PRAKTYKÓW

To dzięki studentom pierwszy raz zabrzmiał głos, entuzjastycznie poparty przez kadre akademicką: o ułatwieniu czy też formalnym stworzeniu możliwości zatrudniania nauczycieli czynnych zawodowo do prowadzenia zajęć na uczelni. Jak wynika z jednej z wypowiedzi, nie jest to wykluczone, ale byłoby dobrze upowszechnić taką opcję, szczególnie w świetle drugiego głosu, przywołującego realia dotyczące wynagrodzeń dla „wykładowców zewnętrznych”: **(POSTULAT 13)**

...Na kierunku „pedagogika specjalna z terapią pedagogiczną” nie są przewidziane odrębne praktyki. Usiłujemy więc dzielić godziny na zajęciach tak, by połowę prowadził pracownik akademicki, a połowę nauczyciel praktyk w szkole i te zajęcia odbywają się w szkole. Więc to nie była praktyka, ale zajęcia prowadzone poza terenem uczelni...

...na to są potrzebne oczywiście nadgodziny...

ZAJĘCIA NA INNYCH WYDZIAŁACH

Wspomniana w jednej z wypowiedzi możliwość uczęszczania na zajęcia na innych wydziałach została dodatkowo wyartykułowana w kontekście kształtowania sylwetki nauczyciela jako człowieka uczącego się i bogatego wewnątrz. Jeżeli jest to już obecnie możliwe od strony prawnej i organizacyjnej, to należałoby położyć nacisk na popularyzację tej formy uzupełniania studiów:

(POSTULAT 14)

...A co myślicie, żeby student nie ograniczał się do nauki tylko na tym wydziale, ale wędrował na zajęcia i zdobywał wiedzę na innych wydziałach? Jest grupa przedmiotów realizowanych na kierunku, ale dodatkowe ECTS może realizować na innych wydziałach w ramach tej samej uczelni. [...] To jest poszerzanie horyzontów...

...poszłabym w kierunku świadomego planowania własnego indywidualnego rozwoju. [...] najważniejsze w nauczycielu to pasja. Niech ma pasję do technologii drewna, to zarazi nią innych...

PRZYGOTOWANIE PRZYSZŁYCH NAUCZYCIELI DO PROWADZENIA BADAŃ W DZIAŁANIU LUB DO UCZESTNICTWA W TAKICH BADANIACH

W kontynuacji wątku dotyczącego preferowanej u nauczycieli postawy refleksyjnego praktyka padł głos, by uczelnia wręcz przygotowywała swoich studentów do przyszłego udziału w badaniach edukacyjnych. Jest to tym ważniejsze, iż coraz wyraźniej podkreśla się konieczność osadzenia potencjalnych zmian systemu edukacji w kontekście prawidłowo przeprowadzonych, metodologicznie poprawnych badań – na wzór paradygmatu obowiązującego już w medycynie i psychologii („*evidence based*” – oparta na dowodach):

...Istnieje w naszym myśleniu taki podział kierunków kształcenia na akademickie i praktyczne, a jednocześnie wskazanie, że te akademickie wiążą się z prowadzeniem badań, a te praktyczne nie potrzebują badań, to jest błędne myślenie, bo nie wyobrażam sobie kształcenia nauczycieli bez

badania typu „action research”, czyli badanie w działaniu, które nazywamy stosowanym: przyglądanie się praktyce, monitorowanie, wyciąganie wniosków które się przekłada na określone działania które możemy z nauczycielami podejmować. To jest bardzo ważna misja uniwersytetów

GŁOSY STUDENTÓW: ZAPEŁNIĆ LUKĘ MIĘDZY PRAKTYKĄ A TEORIA

Na zakończenie rozdziału poświęconego potencjalnym zmianom w programie kształcenia, warto przytoczyć wypowiedzi studentów z ich samodzielnej debaty. Kładą nacisk na to samo, na co zwracają uwagę wykładowcy: brak powiązania teorii i praktyki. Zarazem proponują dodatkowe formy kształcenia (kursy o profilu powiązanim z pedagogiką):

[Z raportu NIK] ...studenci tak mówili o programach kształcenia: powtarzają się w tych dziesięciu wypowiedziach zacytowanych w raporcie [zdania o tym, że jest] luka między teorią a praktyką. Studenci wręcz narzekają, że uczelnie pedagogiczne, te które kształcą nauczycieli, nie są w stanie wyposażyć ich w podstawową wiedzę, którą mogliby później przełożyć na praktykę. Studenci domagają się, aby ta wiedza była poparta rozwojem umiejętności...

...jeśli chodzi o proces kształcenia nauczycieli, przygotowania do zawodu, to niezależnie gdzie się przygotowuje jest jedna choroba od kilkadziesiąt lat: teoretyzujemy, a nie przygotowujemy do zadań które czekają w środowisku pracy. Mówimy, że jak ktoś ma wiedzę teoretyczną to sobie powadzi. Ale ile kosztów społecznych, ile dzieci zanim się zaadaptuje?

KURSY DODATKOWE (POSTULAT 15)

Ja myślę, że animacja jest fajną sprawą, każdy kto idzie na nauczyciela powinien iść na taki kurs. [...] Można się nauczyć na takich kursach – na tych zajęciach – otwartości, do wszystkich ludzi, a to jest bardzo ważna sprawa. Nauczyciel nie może się wstydzić, krępować przed dziećmi...

...dzięki animacji nauczyciele odnajdą w sobie trochę dziecka i potem jest łatwiej się dogadać, w kontaktach, w nawiązywaniu relacji. Łatwiej się wcielić w tę rolę...

Powinny być różne inne kursy, na przykład dogoterapia. [...] Uczelnia mogłaby współpracować z organizatorami takich komercyjnych kursów.

...A jeśli nie na uczelni, to wsparcie finansowe studenta, który chce odbyć taki kurs...

...przedmiot do wyboru to powinien być naprawdę przedmiot do wyboru, a nie ograniczony wybór...

Poszukiwanie właściwego modelu kształcenia nauczycieli

Podczas kilku debat pojawił się wątek dotyczący ewentualnych zmian w przebiegu studiów. Rozważane opcje obejmowały wprowadzenie pięcioletniego jednolitego toku studiów magisterskich jako alternatywę dla obecnego modelu „trzy plus dwa”. Rozmawiano też o propozycji zlikwidowania specjalizacji nauczycielskich na rzecz studiów pedagogicznych z modułami przygotowania przedmiotowego. Przegląd stanowisk dobrze będzie zacząć od wypowiedzi, która obnaża zasadniczą słabość dotyczącą rozproszenia aktów prawnych, regulujących obszar kształcenia nauczycieli:

...Czy w ogóle mamy system kształcenia nauczycieli? Trzeba go dopiero stworzyć, bo ten który jest, jest niespójny. Po pierwsze: to, co nazywamy systemem oświaty i systemem studiów zawodowych wyższych [to akty prawne, które] funkcjonują obok siebie (dwa ministerstwa). Podstawowe akty prawne porządkujące tę rzeczywistość to rozporządzenie o kwalifikacjach nauczycieli za które jest odpowiedzialne Ministerstwo Edukacji Narodowej, a rozporządzenie o standardach kształcenia nauczycieli jest tworzone w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego i w wielu miejscach te akty są niespójne, co sprawia trudność nawet prawnikom. To, co czyta dyrektor szkoły – jest nauczyciel z dyplomem ukończenia studiów, gdzie ma wpisany kierunek, [ale] jak to przeczytać zgodnie z rozporządzeniem o kwalifikacjach, skoro nazwy przedmiotów są nieraz inne?

Środowisko postuluje więc ujednoczenie aktów prawnych – co byłoby zadaniem obu właściwych ministerstw. W poprzednich latach współpraca międzyresortowa nie funkcjonowała sprawnie (o ile w ogóle funkcjonowała), być może obecnie uda się naprawić te zaniedbania. **(POSTULAT 16)**

Kolejnym czynnikiem, który w oczach specjalistów nie sprzyja efektywności zamierzonych czy już podejmowanych działań na rzecz podniesienia jakości kształcenia nauczycieli, jest zbyt duża liczna placówek prowadzących program studiów pedagogicznych, przy czym niektóre z nich mają odmienny profil. Mechanizm jest znany i wprost nieunikniony, gdy uruchomienie kierunku nie wymaga wielkich nakładów finansowych. Krytyka jest bardziej skierowana w stronę czynników państwowych, które umożliwiają takie ruchy i zawiera w sobie jasno wyartykułowany postulat: **(POSTULAT 17)**

...druga niespójność to liczba podmiotów kształcących nauczycieli - Akademie Rolnicze, wyższe szkoły techniczne, akademie medyczne plus studia podyplomowe i praktycznie każdy może zostać nauczycielem. Tu jest pole do uporządkowania...

...jeśli się bez sprawdzania rzetelnego otwierało drzwi do kształcenia nauczycieli wszystkim - w byłe miejscowości, gdzie są dwie sale i tablica i tam się otwiera kierunek nauczycielski - to proszę zdjąć odpowiedzialność z osób, które to wykorzystały, bo takie było przyzwolenie...

...uczelnie kształcące nauczycieli nie są ograniczone limitem, postulat rektorów uczelni pedagogicznych jak i polskiej komisji akredytacyjnej jest, żeby ograniczyć limit uczelni kształcących na kierunkach pedagogicznych

Oba postulaty: ujednoczenia aktów prawnych i kontroli ew. akredytacji liczby placówek edukacyjnych nie wywołały kontrowersji. Inaczej miała się sprawa, gdy podnoszono kwestię zmiany modelu kształcenia. Przegląd typowych wypowiedzi prowadzi do wniosku, że w chwili obecnej zapewne najlepiej będzie odłożyć próby wprowadzenia większych zmian. Natomiast z pewnością warto byłoby nie odkładać dyskusji i rozważań, skoro w przypadku każdej alternatywy (trzy plus pięć czy jednolite magisterskie, odrębne studia dla nauczycieli wczesnej edukacji i specjalizacje nauczycielskie dla reszty) po obu stronach padają ważne argumenty. Być może ponownie należałoby wykonać ukłon w stronę właściwych dla kwestii edukacji nauczycieli ministerstw, by pilotowały utworzenie zespołu merytorycznego, który kontynuowałaby rozpoznanie obu kwestii (**POSTULAT 18**).

ZMIANA MODELU: STUDIA PEDAGOGICZNE DLA WSZYSTKICH (SPECJALIZACJA PRZEDMIOTOWA)

Niektóre wypowiedzi z widoczną nostalgią przywoływały modele z przeszłości:

...Obserwujemy [...] śmierć kształcenia nauczycieli przez to, że SN-y zastąpiono WSN-ami, te WSP a te Uniwersytetami i tutaj już kształcono matematyka, fizyka - niekoniecznie nauczyciela matematyki czy biologii...

Zwrócono uwagę na łatwe w tej sytuacji (istnienia dwóch odrębnych modeli uzyskiwania kwalifikacji do zawodu nauczyciela) pomieszanie pojęć. W czasie samych debat padały wypowiedzi,

które odnosiły się do „pedagogów” – ale treść wypowiedzi pozwalała stwierdzić, że chodzi wyłącznie o absolwentów studiów pedagogicznych z kwalifikacjami do nauczania w klasach 1-3 i w przedszkolu. Bywa więc, że dyskusja nie obejmuje kwestii odnoszących się do dużej grupy zawodowej – nauczycieli przedmiotowych i nauczycieli zawodu. W ten sposób odbywa się swoista fragmentaryzacja dyskursu publicznego. Same debaty, które są przedmiotem niniejszego Raportu, dostarczają dobrego przykładu: na palcach można policzyć przedstawicieli innych, poza pedagogicznym, wydziałów, którzy brali w nich udział. Dlatego nie można zlekceważyć troski, słyszalnej w poniższym wystąpieniu:

...Jak się spotykam z pedagogami, to oni mówią [o kształceniu nauczycieli] tak, jakby to dotyczyło nauczycieli przygotowywanych do pracy z dziećmi w klasach 1-3, nie mówi się o nauczycielach przedmiotowcach, bo się nie zna ich materii – fizyki, chemii itp. A już w ogóle nic się nie mówi o nauczycielach szkół zawodowych, nawet w gronie pedagogów nie wiedzą, ile jest zawodów w których kształci się młodzież w tych szkołach, a jest ich powyżej dwustu. Więc jak zorganizować sensowne studia podyplomowe czy kursy dla osób z tak różnorodną paletą podstawowego wykształcenia? Trzeba to rozwiązać systemowo, a nie fragmentarycznie...

Głosy aprobujące model jednolitych studiów pedagogicznych ze specjalizacją przedmiotową wskazują na możliwość lepszego przygotowania do zawodu od strony wykształcenia pedagogicznego i psychologicznego. Panuje dość powszechne przekonanie, że studia podyplomowe nie zaspokajają tej potrzeby, niezależnie od jakości sylabusu. W jakim stopniu jest to wyłącznie przekonanie, moglibyśmy powiedzieć, gdyby przeprowadzono odpowiednie badania. Być może powinno się ubiegać o tego rodzaju działanie, gdyż inaczej dyskurs dotyczący kształcenia nauczycieli pozostanie w specyficznym klinczu przeciwstawnych stwierdzeń, choćby nawet były formułowane w najlepszych intencjach i z pełnym przekonaniem autorów, że mówią najczystszą prawdę:

...moim marzeniem są studia dla nauczycieli pedagogiczne z dodatkowym kształceniem przedmiotowym...

...przecież ktoś, kto chce pracować z dziećmi, musi znać podstawy psychologii, pedagogiki, znać podstawy zarządzania, a studia podyplomowe nie spełniają tej funkcji...

...druga kwestia, to praca z dziećmi od klasy 4, czyli nauczyciele konkretnych przedmiotów. Jakie przygotowanie pedagogiczne powinien mieć nauczyciel chemii czy fizyki? Moim zdaniem nie wystarcza to, co jest w tej chwili, czyli studia podyplomowe, 270 godzin, czyli przelotna znajomość psychologii i pedagogiki. Po kilku wykładach nie można takiej osoby traktować jak przygotowanej

pedagogicznie czy psychologicznie do radzenia sobie z problemami związanymi z pracą z dziećmi i młodzieżą...

Zagadnienie proporcji godzin poświęconych nauczaniu przedmiotu w kontraście do doskonalenia kompetencji pedagogicznych było już kilkakrotnie podnoszone przez wysoce kwalifikowane gremia, uprawnione do formułowania merytorycznie zasadnych stwierdzeń dotyczących gruntowności przygotowania do zawodu nauczycielskiego w trybie specjalizacji nauczycielskiej. Mimo to rzut oka na którąkolwiek szkołę ukazuje nieco inną rzeczywistość niż tę, której należałoby się spodziewać po placówce, w której pracują ignoranci pedagogiczni. Kwestię tę często podnoszą zwolennicy obecnego modelu „po owocach poznacie wartość...” Mimo to należy uczciwie wysłuchać następującego rozumowania:

Żaden wydział przedmiotowy sam z siebie nie będzie zainteresowany kształceniem nauczycieli, tzn. redukcją zajęć przedmiotowych na rzecz pedagogicznych. Próżno namawiać władze i pracowników do dopuszczania więcej godzin pedagogicznych. W rezultacie jest 1000 godzin przedmiotu i 150 przygotowania psychologiczno-pedagogicznego. Taki człowiek z taką mizerną wiedzą – połowa tych godzin to wykłady – nie ma kompetencji, umiejętności pracy z uczniem. Jest świetnym biologiem, historykiem itp., ale jako pedagog? Przy czym wbrew temu, co mówi raport NIK-u, na specjalizacje nauczycielskie idą najlepsi studenci, bo mają dodatkowe godziny; więc są to ludzie świetni z przedmiotów, natomiast jeśli chodzi o zawód nauczyciela, to dopiero pracując zdobywają kompetencje. Dlatego mają tyle potrzeb kierowanych do centrum doskonalenia...

Zresztą zwolennicy gruntownej reorganizacji nie ukrywali, że wiąże się ona z kosztami zarówno finansowymi, jak ludzkimi – z utratą stanowisk i godzin zajęć; mimo to twierdzili, że dla dobra sprawy należy pogodzić się z kosztami, jakie niesie zmiana:

Mamy niestety perspektywę pewnych kosztów po stronie uczelni – dobra zmiana w kształceniu nauczycieli może oznaczać ich poświęcenie: czy to pozbawienie się prawa do kształcenia nauczycieli przez akademickie wydziały przedmiotowe, czy pomysł wprowadzenia pięcioletnich jednolitych studiów pedagogicznych. Ale takie koszty być może należy ponieść.

WARIANT: UTRZYMANIE OBECNEGO MODELU PRZY ZWIĘKSZENIU LICZBY GODZIN PRZYGOTOWANIA PEDAGOGICZNEGO I PSYCHOLOGICZNEGO

...jestem więc za odwróceniem proporcji – aby w specjalizacji nauczycielskiej była większa ilość zajęć przygotowania psychologiczno-pedagogicznego.

Wyraziciele powyższej propozycji spotykają się z kontrargumentem „chronologicznym”: zwiększenie liczby zajęć spowoduje wydłużenie czasu studiów, co byłoby niepraktycznym i kosztownym zabiegiem. Takie propozycje były zresztą w trakcie debat głosem odosobnionym.

UTRZYMANIE OSOBNYCH STUDIÓW PRZEDMIOTOWYCH DLA NAUCZYCIELI PRZEDMIOTU

Tam, gdzie pojawił się wątek ewentualnej zmiany modelu, padały też głosy za utrzymaniem obecnego stanu, przeważnie motywowane argumentami praktycznymi. Po pierwsze, niechęcią do kolejnych przewrotów po zamieszaniu i frustracji, jakie wywołała reforma szkolnictwa powszechnego; jak twierdzą zwolennicy utrzymania obecnej organizacji kształcenia nauczycieli przedmiotu, łatwiej będzie wprowadzać zmiany w programie studiów, które będą wymuszone zmianą podstawy programowej, natomiast gdyby wprowadzić również tak zasadniczą zmianę, jak reorganizację wydziałów pedagogicznych, które musiałyby przygotować się na przyjęcie zupełnie nowego „kontyngentu” studentów, przez przynajmniej kilka lat nie można by sprawować należytej kontroli nad jakością przygotowania merytorycznego przyszłych „przedmiotowców”. Pozostałe wypowiedzi zwracają uwagę, że w rzeczywistości nie można mówić o „nauczycielu jako takim” – stanowisko to wydaje się odosobnione, ale nie pozbawione pewnych interesujących elementów, aczkolwiek nie wydaje się słuszne założenie, że pedagogikę fundują kwestie metodyki danego obszaru nauczania:

...mówienie dzisiaj o nauczycielu jako o jednym zawodzie jest nieporozumieniem. Są nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej, kształcenia zawodowego, przedmiotowi... [...] Nauczyciel fizyki jest kimś innym niż nauczyciel historii. To, co miało być wspólne, czyli przygotowanie pedagogiczne, różni się, bo głównym elementem są kwestie metodyczne, a one się różnią.

Ale pojawił się też głos odrzucający zmianę modelu na podstawie merytorycznych przesłanek, wynikających z badań jakościowych nauczycieli, wyróżnionych za jakość swojej pracy. W jakim stopniu wnioski wywiedzione z obserwacji wyjątkowych jednostek mogą być uogólniane? Czy faktycznie przygotowanie studentów wydziałów pedagogicznych jest zbyt mocno osadzone w gorsecie „instrukcji”? Na te pytania nie było odpowiedzi od innych uczestników debat, więc na razie przynajmniej muszą pozostać otwarte:

...A organizacja studiów, czy przygotowywać nauczycieli per se, czy geografów, którzy w trakcie studiów zrobią specjalizację pedagogiczną? Zawsze sądziłam, że im dłużej nauczyciel studiuje pedagogikę, tym lepiej jest przygotowany do zawodu, ale po przeprowadzeniu wywiadów z „Nauczycielami Roku” stwierdzam, że te osoby przez to, że wyszły skądś, są dużo bardziej otwarte, nie oczekują tego instruktazu, którego oczekują studenci kierunków pedagogicznych – wiem, że to jest samobójstwem co mówię, ale to było coś zadziwiającego, ponieważ te osoby stawiały na coś innego, dla nich najważniejsza była relacja, drugi człowiek. A studenci kończący studia pedagogiczne, mimo ideałów, o których mówimy, dalej są przygotowywani są nuncie instrukcji i metodyki do pracy – na zasadzie: metody, które powinieneś zastosować to, techniki pracy takie, narzędzia pracy takie a takie – i ci ludzie chyba ulegają presji tego, że muszą zastosować coś konkretnego...

KWESTIA CZĘSTO POMIJANA: NAUCZYCIELE ZAWODU

Czy kwestia kształcenia nauczycieli zawodu faktycznie wymaga naprawy, jak to wynika z poniższego wystąpienia? Był to głos odosobniony, co samo w sobie może być znamienne: na debaty o kształceniu nauczycieli nie trafili zainteresowani kadrą pedagogiczną w szkolnictwie zawodowym. Inicjatorzy wydarzenia zamierzają podjąć ten temat w niedalekiej przyszłości:

...No i w ogóle nie mówimy o nauczycielach zawodowych, inżynierach, rolnikach, którzy mają ukończone wyższe studia na przedmiotowych kierunkach i owe 270 godzin na studiach czy też po tych studiach. Poza tym jest nienajlepszy układ, skoro praktyka jest taka, że poszukują pracy w zawodzie, nie znajdują i mówią „no to poszukam pracy w szkole”. Nie ufałbym takiemu inżynierowi, bo jak nauczy zawodu, skoro sam nie ma praktyki? [...] A dla tych, którzy chcą uczyć w szkołach zawodowych, studia inżynierskie a potem licencjat z pedagogiki. [...]

UTRZYMANIE OBECNEGO MODELU. ZMIANA TRYBU: JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE LUB OBOWIĄZKOWE STUDIA W TRYBIE „TRZY PLUS DWA”

Zgodnie z założeniem elitarności zawodu i konieczności gruntownego przygotowania akademickiego do jego wykonywania, pojawiły się głosy optujące za obowiązkowym wydłużeniem studiów, czyli podniesienia progu kwalifikacji dla wszystkich adeptów profesji.

...co do studiów pięcioletnich widzieliśmy, jak w trakcie studiów studenci nabierali kompetencji i rozwijali się zawodowo, a obecnie w systemie 3+2 mamy poczucie, że nie są w pełni gotowi do tego, by być nauczycielami. Posiadają kompetencje zgodne z KRK – staramy się realizować te wytyczne – ale nie są w pełni gotowi...

Inny uczestnik prezentuje nie tyle odmienny, co nieco zmodyfikowany punkt widzenia. Szczególna optyka tej propozycji podnosi zasadność „reguły odwrotności”: im młodsze dzieci, tym wyższe kwalifikacje. Jest to jednak stanowisko dyskusyjne dla psychologów rozwojowych, którzy nie widzą logicznych podstaw dla takiego wyróżnienia jakiegokolwiek grupy wiekowej:

... zawód nauczyciela jest związany z potrzebą wysokich kwalifikacji (kompetencji – kwalifikacje to potwierdzone kompetencje). [...] Proces edukacyjny dla tych, którzy się dostali, to powinny być studia jednorodne, pięcioletnie; ale ponieważ zostały pewne zaszczości, to równolegle studia 3+2 i pięcioletnie – a więc porządne akademickie studia. Teraz [...] przygotowujemy nauczycieli pracujących w klasach 1-3 i do wychowania przedszkolnego, jest to ważna grupa, bo jakościowe przygotowanie do pracy z dziećmi w tym wieku jest szalenie ważne. Kompetencje i kwalifikacje dla tych grup wiekowych [określone przepisami] były najniższe. Kolejna sprzeczność – jeżeli praca z dziećmi w tym wieku jest najważniejsza, to powinni najlepsi uczyć...

Reasumując, większość uczestników nie ma wątpliwości, że wydłużenie studiów do pięciu lat będzie rozwiązaniem korzystnym dla funkcjonowania systemu oświaty:

...można by było się zastanowić, czy to powinny być jednolite studia czy dzielić na licencjackie i magisterskie...

...system dwustopniowy jest dobry, ale tylko w tym przypadku, jeśli kierunek uzupełniający magisterski musi być zgodny z kształceniem licencjackim...

Wydaje się, że przynajmniej obecnie środowisko jest podzielone. Jeżeli podjąć się próby podsumowania dyskusji na temat ewentualnej zmiany organizacji kształcenia nauczycieli przedmiotu poprzez przeniesienie ich przygotowania na wydziały pedagogiczne, to można jedynie wskazać, że liczbowo głosy za zmianą modelu padały częściej, niż głosy optujące za utrzymaniem dotychczasowego. W takiej sytuacji jedynym wnioskiem wypływającym wprost z analizy debat jest potrzeba

kontynuowania dyskusji. Nawiasem mówiąc, nie jest to pierwszy wątek, w którym widać potrzebę dalszych prac całego środowiska; być może największą korzyścią debat jest wypunktowanie tych kwestii, w których należy dążyć do nowych rozwiązań, ale podejmowanych w wyniku gruntownej analizy przesłanek i wykonanie bilansu korzyści i kosztów.

Praktyki

Temat praktyk studenckich był obecny na każdej debacie i był zawsze żywo dyskutowany. Rozmawiano nie tylko o właściwej organizacji samych praktyk na terenie szkoły, ale też o pożądanych zmianach w umiejscowieniu praktycznego zapoznania z zawodem w toku studiów. Niektóre zgłoszone inicjatywy wymagają zmian w aktualnie obowiązującym systemie prawnym.

PRAKTYKI WSTĘPNE

W nawiązaniu do dyskusji o potencjalnych pułapkach i korzyściach selekcji, pojawił się pomysł, by wzorem niektórych krajów zobligować kandydatów na studia pedagogiczne i specjalizacje nauczycielskie, by mieli za sobą orientację „w terenie” – czyli praktyki wstępne. Aspirujący do zawodu pełniliby wolontariat, spełniając funkcje pomocnicze (w klasie jako asystenci nauczyciela, nie biorący udziału w procesie dydaktycznym ani wychowawczym, ale pomocni w przygotowaniu materiałów i sprawdzaniu testów zamkniętych, w monitorowaniu pracy uczniów itp.; w sekretariacie młodzi ludzie zapoznawaliby się z administracją; mogliby też być obecni na spotkaniach rad rodziców – za ich zgodą, rzecz jasna itp.). Dzięki temu mogliby spojrzeć na codzienność szkoły pod innym kątem, niż dotychczas im znany i być może lepiej zorientować się we właściwości swojego wyboru: **(POSTULAT 19)**

...może należałoby zaczynać nie od studiów, ale od rocznego stażu w szkole. Młody człowiek, który ewentualnie chciałby kiedyś uczyć, idzie do szkoły i pracuje jako asystent nauczyciela - nie asystent wspierający dziecko o potrzebach edukacyjnych, który musi mieć specjalistyczną wiedzę - ale taki ktoś, kto skseruje, sprawdzi testy, pójdzie do sekretariatu... [...] w ciągu tego roku poznałby gołą, nieupiększoną rzeczywistość...

...wolontariat [obecność w szkole] mógłby być nawet obligatoryjny przed rozpoczęciem studiów . Tym bardziej, że są dyrektywy UE o zrównaniu edukacji formalnej i pozaformalnej...

PRAKTYKI ZAWODOWE I OBSERWACJE W SZKOLE

Wielu studentów gotowych jest relacjonować niezbyt wesołe opowieści o tym, jak poszukiwali szkoły, która zechce ich przyjąć na praktykę, szczególnie wtedy, gdy w pobliżu miejsca zamieszkania młodego człowieka nie ma zbyt wielu placówek edukacyjnych. Bywa, że student, przyjęty przez litościwego dyrektora, jest następnie przydzielany przypadkowemu nauczycielowi w nadziei, że skoro chodzi o zwykłe przekazywanie doświadczenia zawodowego, to nie trzeba komplikować zagadnienia. W stereotypowym ujęciu, któremu nierzadko hołdują opiekunowie praktyk „z przypadku”, opiekun – nawet gdy w swoim pojęciu uczciwie pełni rolę mentora – ogranicza się do pokazywania swoim podopiecznym, jak pracuje. Można jednak nadać praktykom inny, głębszy wymiar i warto, by wszyscy bez wyjątku zaczęli tak je właśnie postrzegać, a praktyka w szkole stałaby się jednym z ogniw cyklu doświadczania i refleksji:

...gdy mówimy o praktyce i jak jest interpretowana, też można mówić o dwóch podejściach do praktyki jako istotnej sfery ludzkiej działalności. Z jednej strony praktyka jest ujmowana jako zwyczajowy, nawykowy sposób robienia czegoś, powtarzania określonych czynności aż do mistrzostwa. W opozycji można mówić o używaniu wiedzy do rozwiązywania problemów, planowania działań w określonym kontekście, dokonywania zmian. Być może stąd to napięcie między pokoleniem starszym a młodszym: przekonanie, że potrafimy przekazać pulę zasad, które pozwolą funkcjonować, a jeśli zostaną wyćwiczone, to przyniosą efekty. To jest powierzchowny sposób interpretowania sposobu przygotowania nauczycieli do zawodu, ale głęboko ugruntowany. Takie podejście, wiara w istnienie przepisów, zwalnia początkującego nauczyciela od refleksji, od krytycznego spojrzenia na teorię. A refleksja w działaniu jest jednym z mostów łączenia teorii z praktyką...

UCZELNIA JAKO POŚREDNIK

Czy jest możliwe, by uczelnia pełniła rolę pośredniczącą między studentami a placówkami edukacyjnymi, zatrudniającymi profesjonalistów, których praca jest warta obserwacji o ile nie naśladowania? Na jednej z debat padł taki pomysł i od razu został podjęty przez pracowników akademickich i zaproszonych na debatę przedstawicieli samorządu. **(POSTULAT 20)**

...gdyby gdzieś na uniwersytecie znalazła się osoba, która miałaby serce do tego i uzyskała wsparcie władz, to może mielibyście rozeznanie, znali twórczych nauczycieli którzy by zapraszali studentów na otwarte lekcje...

...celem jest wypracowanie mechanizmu takiego, by studenci mogli odwiedzać szkoły, powinni doświadczać poznawania praktyki szkoły, rozumienia i budowania swojego warsztatu pracy. W ramach Centrum Edukacji Nauczycieli i Uniwersytetu takie spotkania są możliwe i znajdują się szkoły, które chciałyby z nami w takim projekcie uczestniczyć...

...powinniśmy spotykać się w gronie placówki doskonalenia nauczycieli i uniwersytetu, by we współpracy z samorządem stworzyć ten bank nauczycieli mistrzów w zawodzie, którzy zechcieliby zostać mentorami. My do końca nie wiemy, jakie kompetencje powinni posiadać przyszli nauczyciele, ale naszą powinnością jest stworzyć takie warunki, by nauczyciel pracując z młodym adeptem wspierał jego rozwój. Tak jak potem nauczyciel pracując z dziećmi...

Sami studenci w czasie swojej debaty postulowali, by mogli odwiedzać szkoły nie tylko w trybie praktyk, ale też niejako „przy okazji”, na mocy ustnej umowy między władzami szkoły a uczelni. Nie wiadomo jednak, czy obecne prawo oświatowe, które zobowiązuje dyrektorów do ścisłego monitorowania osób odwiedzających placówkę, nie utrudni realizacji takiej bardzo rozsądnej inicjatywy. Już teraz słychać o niechęci dyrektorów do wpuszczania na teren organizacji, które od lat w danej placówce działały – ot, tak, by się zabezpieczyć „na wszelki wypadek”...:

...gdyby w program studiów było wpisane, że student ma prawo pójść do szkoły na obserwacje...

Wobec dużej liczby wypowiedzi nawołujących do tego, by wypracować model współpracy uczelni, szkół i placówek doskonalenia nauczycieli istnieje nadzieja, że takie inicjatywy nie ograniczą się do jednej tylko uczelni. Można sobie wyobrazić korzyści – na pewno dla studentów, a być może też dla szkół – czerpane z istnienia bazy placówek otwartych na studentów i nauczycieli chętnych do prezentowania swojej pracy i do prowadzenia praktykantów:

(głos studentki) Może uczelnia powinna nawiązać współpracę ze szkołami - dla dzieciaków byłaby fajna sprawa, przyjść zobaczyć uniwersytet...

...może znajdziemy szkołę, która będzie chciała otworzyć się na studentów, by przychodzili i obserwowali lekcje w kontekście np. stosowania metod aktywnych, obserwować spotkania z rodzicami i współpracę z rodzicami itp.

W marzeniach studentów odwiedzają oni placówki, które znane są z wdrażania tzw. dobrych praktyk:

...Więc kształcenie nauczycieli powinno być bardziej praktyczne. Wyjazdy do innych placówek, gdzie mogą poznać inne zasady niż w swojej szkole. Są nowoczesne przedszkola i szkoły, które wybiegają poza schemat. Nie tylko w Polsce...

ODPOWIEDNIE UMIEJSCOWIENIE PRAKTYK W PROGRAMIE STUDIÓW

Nie jest tajemnicą, że nauczanie teorii ma swoje ograniczenia. Dlatego w oczach wielu ekspertów praktyki nauczycielskie są pomostem między uczelnią a miejscem przyszłej pracy, nieodzownym elementem edukacji, dzięki któremu student może znaleźć dla wiedzy zdobytej na salach wykładowych właściwe miejsce w swojej „skrzynce narzędzi”. Jeżeli zaś oba elementy będą traktowane jako odrębne, nie nastąpi nieodzowna transmisja i zdobyte wiadomości pozostaną w oderwaniu od rzeczywistości, a student najprawdopodobniej ograniczy się do powielania wzorców postępowania pedagogicznego, które obserwował jako uczeń, choćby nie były pozytywne:

...dominujące w uniwersyteckim kształceniu nauczycieli jest podejście związane z koncepcją ogólnokształcącą, czyli mamy nacisk na pulę przedmiotów psychologicznych, pedagogicznych, socjologicznych i w tę pulę wiedzy wyposażany jest student z myśleniem, że to się będzie przekładało na konkretne działania praktyczne. Ale nie ma teoretycznego odniesienia do rozwiązywania problemów, które wiążą się z praktyką...

...drugi postulat to powiązanie kształcenia nauczycieli ze szkołą (kształcenie lekarzy bez klinik nie jest możliwe, a nauczyciela tak się kształci, student idzie na praktykę a kształcenie odbywa się w oderwaniu od rzeczywistości szkolnej)...

Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, należałoby zapewnić cyrkularność praktyk i nauki realizowanej na uczelni. Nie chodzi o prostą organizację naprzemienną w rodzaju: „zaliczysz semestr na uczelni, następnie spędzisz kilka miesięcy w szkole”, ale o autentyczne powiązanie obu rodzajów doświadczenia. Od strony praktycznej wymaga to współpracy pracowników dydaktycznych, którzy monitorują edukację uniwersytecką, z opiekunami praktyk. Wspomniany wcześniej system tutoringu pozwoliłby na właściwą realizację tego modelu:

...nie można bazować tylko na praktyce. Trzeba z niej przejść do teorii, bo trzeba mieć podstawę rozumienia tego, co się robi w szkole. Gdyby bazować tylko na praktyce, powielalibyśmy ten sam wzorzec szkoły, a nam chodzi o otwartość dydaktyczną, o poszukiwanie dla uzasadnionej zmiany, większej efektywności, pogłębienia. [...] Efektywne kształcenie nauczycieli wyobrażam sobie w takim kole: od praktyki przez refleksję do ponowionej praktyki...

...zgadzam się, że praktyka powinna łączyć się z teorią [...] Kiedy prowadziłam szkołę ćwiczeń dla przyszłych nauczycieli germanistów, miałam takie doświadczenie: studenci obserwowali, ale nie było przestrzeni na zadawanie pytań, nie było interakcji z nauczycielem, który coś miał w zamyśle. Trzeba zadbać o interakcję, o informację zwrotną nauczyciela z obserwującymi. A potem gdy sami studenci prowadzą lekcje, to z dużym udziałem opiekuna praktyk z ramienia uczelni, by było dużo powrotów do wiedzy pedagogicznej...

W modelu specjalizacji nauczycielskich proponuje się międzywydziałową wymianę doświadczeń z praktyk: **(POSTULAT 21)**

...dobrze jest też organizować takie debaty czy projekt między studentami różnych kierunków, żeby się wymieniali doświadczeniami i refleksjami, na fizyce jak wyglądały praktyki, jak się odbywały, a jak na języku polskim – żeby poprzez takie dyskusje wiedza studentów może kłaść podwaliny pod praktykę przyszłości

WYMIAR PRAKTYK

...praktyki powinno być dużo więcej...

Studenci są autorami tych prostych, ale jakże ważkich wypowiedzi, do których nie trzeba dodawać komentarza poza radością, że tyle w tych głosach autentycznej tęsknoty do tego, by więcej mieć kontaktów z dziećmi i móc mieć poczucie lepszego przygotowania do zawodu:

...cieszyłabym się z możliwości większego uczestnictwa w praktykach. Na przykład 30 godzin w semestrze na drugim roku to za mało. Za mało mamy kontaktu z dziećmi...

...przychodząc na uniwersytet mamy wyobrażenie, że po latach wychodzimy w pełni przygotowani do pracy z uczniami. Rzeczywistość jest inna: mamy dużo dydaktyki, szczególnie w przypadku języka, ale niestety praktyki jest zdecydowanie za mało. Za mało przebywania żywego z uczniami ale i pracy z uczniem. Teorii, informacji na ten temat np. pracy z uczniem zdolnym, mamy dużo, ale będąc z tym uczniem nie wiemy jak pracować...

...z naszej pozycji, młodych nauczycieli, na pierwszy plan wysuwa się praktyka. I żeby podłapać ciekawe metody nauczania. Żeby podłapać kontakt z dziećmi, bo siedzenie w ławce to nuda. A nauczyciel przedstawi temat w ciekawy sposób, to może zainspiruje na dalsze życie...

...a praktyki, też różnie to bywa, czasem tam tego kontaktu z dziećmi za mało. To jest kiepsko zorganizowanie. I w rezultacie masz w głowie teorię, ale nie jesteś odpowiednio przygotowany do zawodu. Uczymy się formułek, a nie wiemy jak to potem przełożyć...

Wykładowcy zwracają uwagę, że obecne rozłożenie praktyk w cyklu edukacyjnym jest niewystarczające. Domagają się praktyk na etapie studiów magisterskich. Przy tym w takim modelu, gdy praktyki są obecne cyklicznie, za każdym razem praktyka ma inny wymiar, służy innym celom i prowadzi do pogłębienia innego obszaru kompetencji zawodowych: **(POSTULAT 22)**

...zostajemy w praktyce w momencie, gdy studenci nie są jeszcze dojrzały, w modelu trzy plus dwa – studenci trafiają na praktyki nauczycielskie jeszcze za mało dojrzały, i jako osoby i przyszli nauczyciele, z wiedzą jeszcze nie wystarczającą. A na późniejszych etapach tych praktyk już nie ma więc od nowej wiedzy wychodzi się już prosto w zawód...

...jestem za wielokrotnością praktyk. Jest sens organizowania praktyk na wejście – studenci obserwują sytuacje szkolne i mogą postawić pytania, pojawiają się wątpliwości. Później praktyki połączone z namysłem, z analizą zjawisk pojawiających się na lekcji. Ten proces musi trwać długo, bo lekcja jest bogata w sytuacje, w wydarzenia. A potem, po zakończeniu studiów, jestem za stażami. Nie staż w momencie, gdy jestem zatrudniony, ale staż gdy jestem asystentem przy nauczycielu, który ponosi odpowiedzialność za proces edukacyjny...

Studenci obecni na debatach przyczynili się do zgłoszenia praktycznych inicjatyw, dotyczących nowatorskich sposobów traktowania praktyk, obecnie ograniczonych wyłącznie do placówek edukacyjnych. Skoro wiele placówek muzealnych i kulturalnych prowadzi działalność edukacyjną opartą na bogatej i zróżnicowanej ofercie, to czemu studenci nie mogliby i tam uczyć się zawodu w praktyce? Oczywiście konieczne byłoby wyważenie proporcji, rozplanowanie praktyk o odmiennym charakterze tak, by nie zabrakło możliwości nabycia doświadczenia w codzienności szkolnej – i tu przydałoby się indywidualne spojrzenie tutora. Postulat ten wymaga zmian prawnych: **(POSTULAT 23)**

...studenci mogliby też odbywać praktyki i udzielać się w systemie edukacji ekspedycyjnej - czyli odbywanej poza murami szkoły, w formie projektów. Wiele muzeów organizuje ciekawe warsztaty, studenci mogą w nich uczestniczyć w charakterze wolontariusza. Niestety nie w ramach praktyki, bo rozporządzenie ministra wyraźnie mówi, że praktyki muszą się odbywać w placówce oświatowej...

...na studiach pedagogicznych też bardzo dużo osób podejmuje taką aktywność, ale ja to nie mogę im wpisać jako praktykę. Studenci naszych kierunków sami organizują sobie rozmaite formy edukacji pozaformalnej. Ta aktywność nie jest wpisana w formalny nurt kształcenia nauczycieli. Mogą sobie zarobić zatrudniając się tam, ale nie mogę im zaliczyć tego jako praktyki. Więc ten zapis, który jest nieadekwatny, powinien zostać zmieniony – z poszerzeniem oferty placówek, na których studenci mogą odbywać praktyki...

Podobnego charakteru dylematy trapią studentów pedagogiki specjalnej na jednej z uczelni, biorących udział w debacie. I oni wnoszą o zmianę prawa tak, by umożliwić psychologom sprawowanie funkcji opiekuna praktyk: **(POSTULAT 24)**

...u nas opiekunem praktyk musi być pedagog specjalny, nie może być nim psycholog, który też świetnie mógłby przekazać wiedzę. Wniosek [jest], aby znieść tę przeszkodę formalną, tym bardziej że psycholog często ma ten sam zakres obowiązków pracowniczych, spełnia podobne funkcje. Trzeba

zmienić ten zapis w ustawie o szkolnictwie zawodowym. Czy dyrektor takiej placówki nie byłby osobą kompetentną w decydowaniu, czy taki psycholog ma zakres obowiązków odpowiedni, by być opiekunem praktyk? Jeśli tak, to właśnie w tym kierunku trzeba nalegać na zmiany prawne...

JAKOŚĆ PRAKTYK

Kolejnym gorącym tematem była kwestia zapewnienia studentom szansy na praktyki wysokiej jakości. Zwrócono uwagę, jak ważna jest ścisła komunikacja poszczególnych ogniw systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli oraz pracownikami szkoły. Wypracowanie kanałów sprawnej komunikacji pomogłoby studentom, którzy trafiają w szkole na niewłaściwe standardy zarówno opieki nad przebiegiem ich praktyk, jak i zachowania wobec praktykantów. Oczywiście komunikacja nie jest panaceum na wszelkie bolączki, na przykład jeśli nauczyciel nie jest chętny, by dzielić się z przyszłym kolegą swoimi doświadczeniami, ale szybciej można identyfikować takie przypadki i reagować z korzyścią dla studenta (adekwatnie do danej sytuacji):

...aby zapełniać luki [między teorią wykładaną na uczelni a praktyką szkolną] powinno się tworzyć komunikację między nauczycielami, którzy kształcą nauczycieli na uczelni a nauczycielami nauczycieli, którzy pracują w szkole. W raporcie NIK-u zwrócono uwagę, że należy poświęcić wagę opiekunom stażu, nie ma tej komunikacji między uczelnią a osobami, które zajmują się wsparciem w adaptacji społeczno –zawodowej początkujących nauczycieli...

(głos studenta): Nie wszyscy nauczyciele mają dobre podejście do nowicjuszy, zarówno na praktykach jak i tych co zaczynają pracę. Nie wszyscy chcą przekazać swoje doświadczenia...

[kształtujemy postawę] ...refleksyjnego praktyka – a student kiedy idzie na praktykę to słyszy od opiekuna: „po co się pan tak tym przejmuje, niebawem się pan tym znudzi”...

Tu wyłoniła się kwestia tak zrozumiała, jak trudna do rozwiązania bez wsparcia ze strony władz, bo wymagająca lepszego finansowania systemu praktyk. Faktycznie gratyfikacje dla opiekunów są minimalne i wypada się tylko cieszyć, że mimo iluzorycznej rekompensaty są jeszcze zapaleńcy, którzy spędzają ze studentem powierzonym ich opiece czas po zakończeniu swoich zajęć dydaktycznych:

...jeżeli nie ma pieniędzy [...] aby rzetelnie płacić ludziom, którzy rzetelnie przejmą opiekę nad studentami na praktykach, to czego oczekujemy?

...powinna szkoła współpracować z uniwersytetem, za pracę powinno być wynagrodzenie, a wynagrodzenie dla nauczycieli, którzy przyjmują na ten dłuższy czas stażystów jest symboliczne. To są grosze, za miesiąc stażu - 80 godzin w gimnazjum uniwersytet płaci dwieście złotych. Brutto. Współpraca jest jak widać ograniczona, ja się nie dziwię, że szkoły nie chcą przyjmować na praktyki studentów, bo wymaga to od nauczyciela pracy, za którą nie ma godziwego wynagrodzenia...

Padł też wniosek, by w trakcie praktyk studenci mogli uczestniczyć w kontaktach z rodzicami. Wydaje się, że nie jest to postulat bez szans na realizację, aczkolwiek ważne byłoby odpowiednie przygotowanie obu stron, by rodzice nie zostali zaskoczeni, a student postawiony wobec wymagań, które przewyższają jego zasoby i, co ważniejsze, do których nie jest uprawniony. Jest więc to pomysł cenny, zasługujący na rozważne potraktowanie:

... ważny wątek to taki, żeby spróbować postawić młodych ludzi w takiej sytuacji, że stają przed grupą dorosłych rodziców...

Obecnie jest już możliwe, by studenci w trybie wymiany zagranicznej poznawali realia zawodu i organizację systemu edukacji w innych krajach. Należy upowszechniać te praktyki. Co ważne, każdy wyjazd studenta powinien zaowocować przekazaniem zdobytych doświadczeń czy obserwacji reszcie studentów i pracowników. Mogłyby się tym zająć koła studenckie:

...ważna jest obecność wiedzy i doświadczenia z innych krajów, z innych przestrzeni edukacyjnych w procesie kształcenia i doskonalenia nauczycieli. To może być kluczowe źródło wiedzy – nie tylko pokazywanie, jak wyglądają systemy edukacyjne, ale jak wygląda życie nauczycieli w innych kulturach...

...pomocą jest przedstawianie pracy nauczycieli z innych krajów, żeby mógł zaczerpnąć pomysłów. Wzorów...

...Uważam, że to by była super sprawa, wymiany międzynarodowe typowo nauczycielskie. spojrzenie na inną kulturę daje możliwości wniesienia zmian do swojej rzeczywistości. No i polepszenie języka obcego...

...chodzi nie o to, że jedziemy za granicę uczyć się tego, co w kraju, tylko w obcym języku – ale żeby to bazowało na kontakcie z tamtejszą rzeczywistością, na kontakcie z tamtymi szkołami i

przedszkolami. Może taka praktyka powinna być obowiązkowa, na przykład do awansu nauczyciela...

Reasumując, temat praktyk nie wywołał kontrowersji. Wszyscy uznają ich niebywale ważną rolę w procesie kształcenia do zawodu. Praktyk powinno być więcej i na każdym etapie studiów, od wstępnych poczynając, przy czym na każdym etapie pełnią nieco inną rolę. Należy też zadbać o ich wysoką jakość, odpowiednio przygotowując nauczycieli, którzy pełnią rolę opiekunów, co wiąże się z podniesieniem stawek za wykonanie tego zadania. Uczelnie powinny zadbać o sprawną komunikację ze szkołami, które przyjmują studentów na praktyki i zorganizować system monitorowania ich przebiegu. Idealne rozwiązanie przewiduje wsparcie samorządów w utworzeniu baz placówek edukacyjnych (i tych, które prowadzą działalność edukacyjną poza formalnymi strukturami oświatowymi). Padły również postulaty wprowadzenia niewielkich zmian w regulacjach prawnych, dzięki którym można by zwiększyć pulę miejsc oferujących praktyki i uelastyczyć dobór opiekunów praktyk.

Wejście do zawodu: nauczyciel-stażysta

Przychodzi moment, w którym student awansuje do miana absolwenta. Zgodnie z oczekiwaniem, po latach nauki można dostać formalne zatrudnienie na stanowisku nauczyciela i zgodnie z polskim systemem awansu zawodowego rozpocząć staż. Jak uczestnicy debat widzą zalety i wady sposobu, w jaki w polskim systemie oświaty przebiega ten etap nauczycielskiej kariery? Naturalnie z troską myślą o zapewnieniu jak najwyższej jakości opieki, jaką niedoświadczony pedagog powinien zostać otoczony w macierzystej szkole:

...jest też trudność z nadzorem pedagogicznym nauczyciela na etapie bycia stażystą. Nie dostrzega się wagi obecności stażysty w szkole i konsekwencji braku opieki na tym etapie...

W spełnieniu tego postulatu pomocne byłoby rozciągnięcie nad opiekunem stażu wspierającego nadzoru pedagogicznego, przy czym nie chodzi o „topór” zawieszony nad głową nauczyciela, któremu zostało powierzone to zadanie; przeciwnie, chodzi o służenie mu pomocą w postaci doradztwa i dostępu do wszelkich możliwych ułatwień:

...powróćmy do nadzoru nad nauczycielem czynnym zawodowo, który opiekuje się praktykantami...

MENTORZY I DORADCY ZAWODOWI

Pojawił się postulat przeniesienia odpowiedzialności za przygotowanie stażysty do samodzielności zawodowej na poziom powiatu, w którym – w założeniu – powinien funkcjonować przynajmniej minimalny system doradztwa metodycznego: **(POSTULAT 25)**

...System doskonalenia nauczycieli, który państwo bardzo krytykujecie, ci zatrudnieni w szkołach, opiera się na założeniu, że bez systemu wspomagania nauczyciela początkującego nie ma, bo tę rolę powinien pełnić doradca metodyczny, a ten system w Polsce się załamał. [...] Jeśli jest jeden chemik na gminę, to jak ma się doskonalić? Tylko tak, jeśli się tworzy sieci na poziomie powiatu...

Przywołano też inną koncepcję, która zdobywała popularność przed kilkunastu laty, lecz stopniowo plajtowała wskutek braku wsparcia finansowego i systemowego. Chodzi o tworzenie sieci mentorów, czyli nauczycieli specjalnie przygotowanych do sprawowania opieki nad wchodzącymi do zawodu absolwentami studiów pedagogicznych lub specjalizacji nauczycielskiej oraz osobami zmieniającymi profesję. Planowano tworzenie i stopniowe rozszerzanie sieci mentorów tak, by wyspecjalizowaną opiekę otrzymywali nauczyciele stosownie do specjalizacji przedmiotowej. Idea zasadza się na uznaniu, że trzeba opanować umiejętność nie tylko rozumienia, czemu się podejmuje takie, a nie inne oddziaływania pedagogiczne, ale też wyjaśnienia procesu decyzyjnego stażyście. W tym systemie można też przewidzieć kontynuację udziału uczelni w monitorowaniu stażu swojego absolwenta: **(POSTULAT 26)**

...stworzyć sieć mentorów – a więc nauczyciele praktycy, którzy na uniwersytecie byli przygotowywani do roli mentora, więc mieli zawód mentora opanowany. Założenie było takie, że potem przyjdą pieniądze, żeby im zrekompensować czas, który poświęcili i potem profesjonalną opiekę nad praktykantami...

...w trakcie stażu, o którym myślę, jest podwójna praca: jest nauczyciel [z ramienia szkoły] i młody człowiek przygotowuje fragmenty lekcji, prowadzi prace opiekuńcze z różnym udziałem promotora [z ramienia uczelni]...

...Można by wykorzystać ścieżkę awansu zawodowego by przygotować takich nauczycieli, mistrzów, którzy potrafią wytłumaczyć, czemu zrobił w klasie to, co zrobił...

...Nauczyciele muszą czuć się potrzebni i muszą czuć wsparcie dyrektorów. W naszych szkołach nie ma tylu osób w roli koordynatorów co w innych krajach, np. w Niemczech...

Przykładem jeszcze bardziej nowoczesnego myślenia o opiece nad nauczycielem-stażystą jest propozycja tworzenia szkolnych zespołów wspierających. W naszej rzeczywistości idea ta, poza kwestiami finansowymi i organizacyjnymi, napotyka dodatkowe utrudnienie: niechęć nauczycieli do działania w grupie, przyzwyczajenie do przyjmowania postawy rywalizacyjnej zamiast kooperacyjnej. Problem ten z pewnością wymaga zdecydowanych działań, choćby dlatego, że trudno oczekiwać od osób, które same nie potrafią działać zespołowo, że przekażą tę umiejętność swoim uczniom. Można sobie wyobrazić, że ta kwestia staje w centrum zainteresowania ministerstw odpowiedzialnych za wdrażanie rozwiązań systemowych (kompleksowe szkolenia, monitorowanie działań po szkoleniach, gratyfikacje dla szkół spełniających kryteria placówek współpracujących). Są szkoły, które wcielają w życie takie rozwiązania, o czym świadczą wypowiedzi dyrektorów obecnych na kilku debatach:

(POSTULAT 27)

...Co utrudnia rozwój nauczycieli: konflikt pokoleń, niechęć, a nawet pogarda nauczycieli starych wobec młodych. Nie ma współpracy. Są rzadkie propozycje, by obserwować swoją pracę nawzajem, starszy mógłby się nauczyć „nowinek”, np. niestandardowego ustawienia ławek, a młodszy sztuki opanowania i reagowania w sytuacjach niestandardowych...

...Młodzi nauczyciele zostają wychowawcami wspomagającymi: staram się nie dawać młodym wychowawstwa, niektóre osoby oczywiście są charyzmatyczne i dobrze się w tym realizują, ale staram się, jak wchodzi do szkoły w pierwszym roku, staram się ich dokooptować do innych wychowawców. Nauczyciele pełniący funkcję wychowawcy wspomagającego pieniędzy za to nie dostają, ale jeśli się sprawdzają to ja też wiem, że w kolejnym roku mogę im zaufać...

...Na wycieczki też wyjeżdżają z doświadczonymi nauczycielami. Teraz niestety mniej młodych nauczycieli niż kiedyś ma za sobą doświadczenie wychowawców na koloniach czy na obozach harcerskich...

Dopuszczenie do zawodu

W innym wątku rozważań został zgłoszony postulat, który od jakiegoś czasu przewija się w dyskusji o przygotowaniu nauczycieli do zawodu, a ostatnio znalazł echo w propozycji Naczelnej Izby Kontroli: aby wprowadzić państwowy egzamin dopuszczający do zawodu. Miałyby to być egzamin z prawdziwego zdarzenia, w odróżnieniu od obecnie praktykowanego w ścieżce awansu zawodowego, czyli egzaminu standaryzowanego, obiektywnego, na wzór szkolnych egzaminów zewnętrznych. Należy podkreślić, że wszyscy zwolennicy takiego rozwiązania dopowiadają, że zdanie egzaminu musi skutkować znaczącą podwyżką zarobków dla nauczycieli w ten sposób „certyfikowanych”: **(POSTULAT 28)**

...Proponuję, żeby skoro to ma być zawód elitarny, to żeby był egzamin dopuszczający do zawodu, co do niedawna pani minister odrzucała, ale ostatnio pojawił się w jej wypowiedziach ten temat. To byłby pierwszy krok, a drugi - niestety niepopularny - to znaczne podniesienie zarobków...

...Warto byłoby wprowadzić egzamin zawodowy z prawdziwego zdarzenia. Nauczyciel stażysta to nauczyciel nie posiadający pewności zatrudnienia, ale zdanie poważnego egzaminu, jak aplikacyjny w adwokaturze, daje stabilizację w zawodzie i godziwe zarobki...

Dobrym momentem przeprowadzenia egzaminu byłoby zakończenie stażu:

...sensownym rozwiązaniem byłby ten egzamin, ale nie od razu po studiach – musi być rok po studiach, po roku stażu. Uczelnia daje więc dyplom, ale to nie są uprawnienia, to są kompetencje. Egzamin może mieć formę zewnętrzną czy wewnętrzną to kwestia szczegółowych rozważań. Rozwiązanie jest sprawdzone w innych systemach, gdzie są studia licencjackie czteroletnie – trzyletnie kształcenie akademickie i rok stażu. Dopiero po roku uzyskują uprawnienia do zawodu. Jeżeli będzie zawód nauczyciela ustabilizowany, co jest związane z wynagrodzeniem...

...Na ile powinniśmy wprowadzić egzamin państwowy po stażu, można dyskutować czy po dwóch czy po trzech latach stażu, ale powinno się to uczynić, żeby się to przenosiło na podniesienie prestiżu nauczyciela.

ODROCZENIE OTRZYMANIA PEŁNYCH UPRAWNIEŃ PEDAGOGICZNYCH

Pozostaje kwestią otwartą, czy nauczyciel pracujący w szkole jako stażysta, przed przystąpieniem do egzaminu, ma pełne uprawnienia pedagogiczne, a sam egzamin oznacza jedynie formalne, oparte na mierzalnym potwierdzeniu opanowania kompetencji potwierdzenie, za którym idzie podniesienie zarobków i zwiększenie prestiżu; czy też do momentu zdania egzaminu pracownik nie posiada pełni uprawnień pedagogicznych:

...w Hesji nauczyciel po skończonych studiach może pracować w szkole, ale bez etatu [mianowania], a jeśli chce te uprawnienia zdobyć, przechodzi blisko dwuletni staż w tym sensie, że jest zatrudniony, ale jest nieustannie poddawany obserwacji, weryfikacji. Klasę prowadzi samodzielnie, ale z dużą częstotliwością jest poddawany ocenie i ma lekcje, wizytacje, na które przychodzi nie tylko dyrektor, ale kilka osób – nauczyciel przedmiotowy, który zajmuje się tylko stroną przedmiotową; jest pedagog zajmuje się procesami pedagogicznymi, ale jest jeszcze trzecia osoba, która zwraca uwagę na relacje interpersonalne i po takiej lekcji każda osoba nawiązuje dyskusję z nauczycielem, co zrobił dobrze a co źle. Może by taki staż organizować?

...Otrzymując dyplom zyskujemy pełne uprawnienia do prowadzenia zajęć, a w innych krajach jest tak, że uprawnienia pedagogiczne są uzyskiwane po jakimś okresie stażu. Co innego dyplom uczelni, a co innego uprawnienia pedagogiczne...

...Teraz jest postulat kontraktów między uczelniami a szkołami. W niektórych krajach po to, żeby nauczyciel miał kompetencje, ma czterdzieści miesięcy stażu zakończonych egzaminem. Sprawdza się też kompetencje psychologiczne, czy radzi sobie w pracy z trudnymi dziećmi. Czy radzi sobie w pracy w klasach łączonych, bo takie w Polsce są, a czy jakakolwiek uczelnia przygotowuje do tego studentów?

Uczestnicy debat mówili o ograniczeniu uprawnień pedagogicznych ogólnikowo, bez wchodzenia w szczegóły, jakich konkretnie uprawnień pedagogicznych nie posiadałby nauczyciel stażysta przed zdaniem egzaminu. I ten obszar potencjalnych zmian wymagałby dopracowania w toku dalszych rozważań.

Dyrektor

...gdybym był ministrem, położyłbym nacisk nie na kształcenie nauczycieli, ale dyrektorów. Jest w Polsce pula szkół dobrych, które są zawsze oparte na osobowości dyrektorów. Sama w sobie ta osobowość nic nie daje, ale przekłada się na konkretną wizję pracy szkoły, do której młody nauczyciel się dość szybko zaadaptuje...

Cytowana wypowiedź trafnie identyfikuje znaczenie dyrektorów, których pozycja w polskim systemie oświaty jest bardzo mocna (z raportu Euridice z 2008 roku wynika, że Polska należy do pięciu krajów Europy z najsilniejszą autonomią dyrektora http://eacea.ec.europa.eu/education/eurydice/documents/thematic_reports/090PL.pdf). Dobrze więc, że w debatach dotyczących kształcenia nauczycieli pojawił się wątek, dotyczący dyrektora szkoły; nie w aspekcie organizacyjnym, w kontekście pełnionych funkcji czy roli, jaką odgrywa w życiu kierowanej przez siebie placówki edukacyjnej, ale z sugestią pełnej profesjonalizacji:

...ważna jest profesjonalizacja działań dyrektora szkoły oraz wicedyrektorów, bo jak mamy wymogi kwalifikacyjne w odniesieniu do stanowiska dyrektora, tak [już] wicedyrektorzy są zapraszani przez dyrektora do pracy na tym stanowisku i nie ma żadnych wymagań, a to jest wciąż kadra zarządzająca oświatą i powinniśmy zastanowić się, czy nie należy zacząć myśleć o zawodzie dyrektora szkoły, a nie jedynie o stanowisku dyrektora szkoły...

...mamy tzw. wstępną kwalifikację do zawodu dyrektora, wszyscy muszą skończyć kurs zarządzania oświatą, w szkole publicznej bez tego nie można zostać dyrektorem, ale potem nie ma nic...

W takim ujęciu byłoby niezbędne opracowanie kryteriów nowego zawodu oraz zadbanie o rozwój zaplecza edukacyjnego i wsparcia metodycznego, które, w przekonaniu autora tej wypowiedzi, obecnie nie jest wystarczające: **(POSTULAT 29)**

...powinniśmy więc dążyć do doskonalenia standardów wymagań wobec dyrektorów, w sposób wielostopniowy przygotowywać do objęcia takiej funkcji. Na świecie na poziomie studiów magisterskich i licencjackich są takie kierunki jak management i leadership studies, gdzie przygotowuje się ludzi od początku do pracy w zawodzie dyrektora. A w Polsce mamy nieliczne przykłady uczelni z ofertą, która zbliża do kierowania szkołą. Obowiązkowe szkolenia dyrektorów - pod tym względem dyrektorzy w Polsce są zaniedbywani. W Warszawie dyrektorzy mają częste

bezpłatne szkolenia, ale na terenie kraju już sytuacja nie jest tak dobra. Co prawda dyrektorzy mówią często, że nie mają czasu, ale być może wymóg obowiązkowego doskonalenia zaprosiłby dyrektorów do takiego przemyślenia i dystansu do swojej pracy...

Doskonalenie nauczycieli czynnych zawodowo

Jak ważna jest dla nauczyciela świadomość obowiązku nieustannego podnoszenia kwalifikacji i dbałości o rozwój osobisty, dobrze wyraża poniższa wypowiedź:

...najważniejsze żeby początkujący nauczyciel wiedział, że to taki zawód, że będzie się przez całe życie uczył. I niech sam poszuka studiów czy kursów, w trakcie których się doszkoli, co będzie dla niego o wiele bardziej efektywne niż obowiązkowe zajęcia które wydłużą czas studiowania...

Jej autor nieco przekornie przenosi akcent ważności kształcenia z początkowego etapu nabywania kwalifikacji na późniejszy, który rozpoczyna się z pierwszym dniem pracy w szkole i trwa co najmniej do dnia przejścia na emeryturę (choć człowiek, który uczył się przez całe życie, nie przestanie tylko dlatego, że ustała jego aktywność zawodowa!). Jeżeli zgodzić się z tym punktem widzenia, to w debacie o kształceniu nauczycieli nie mogło – i nie zabrakło – wątku doskonalenia. Warto też zwrócić uwagę, że otwierająca niniejszy rozdział wypowiedź przywołuje tę cechę charakteru nauczyciela, która została zidentyfikowana w rozważaniach o „modelowym” przedstawicielu profesji pedagogicznej jako jedna z najważniejszych: samodzielność. Niewyartykułowana, lecz równie ważna jest umiejętność wglądu, czyli autorefleksji. W odróżnieniu bowiem od etapu kształcenia na uczelni, gdzie student w pewnych granicach ma program wyznaczony odgórnie, samodzielny pracownik systemu edukacji powinien zdecydować o profilu i tematyce dalszych działań (szkoleń, kursów, warsztatów) na podstawie samowiedzy.

W obecnym systemie doskonalenie zawodowe ma status kwasi-obligatoryjny, tzn. jest nieodłącznym elementem wymogów poszczególnych etapów awansu zawodowego, ale już po osiągnięciu wybranego szczebla nauczyciel, przynajmniej teoretycznie, może spocząć na laurach. Tymczasem w założeniach uczestników debat należy tę kwestię dopracować systemowo: **(POSTULAT 30)**

...po studiach musi być jakiś system doksztalcania. By mogli uzupełnić wiedzę, rozszerzyć, wzbogacić – ale to musi być system, a nie tak, że jak ktoś chce to idzie na studia podyplomowe albo kursy.

Wyobrażam sobie, że musi być taki system, by każdy nauczyciel musiał obowiązkowo co jakiś określony czas musiał wrócić na uczelnię, na jakieś szkolenie...

Czynni zawodowo dyrektorzy, biorący udział w debatach, przypomnieli, iż decyzje o kierunkach doskonalenia pojedynczych nauczycieli powinny być pochodną zarówno ich indywidualnych potrzeb i inklinacji, jak i potrzeb całej szkoły. Jednocześnie padła interesująca propozycja przeprowadzenia badań o wpływie szkoleń na jakość pracy zarówno nauczyciela, jak i całej szkoły: **(POSTULAT 2)**

...doskonalenie zawodowe [jest wśród nauczycieli popularne]: statystyki są takie, że ponad 94 procent [bierze udział] , ale często to się nie przekłada na jakość. To, co wynoszą z tych szkoleń i jak się to przekłada na pracę w szkole, to nie jest badane, a warto by to zrobić, wtedy moglibyśmy myśleć o odpowiedzialności nauczyciela za własny rozwój. [...] skoro nauczyciel podejmuje rozwój to powinien on być skorelowany z rozwojem szkoły

...W naszej szkole szkolenia wyglądają tak, że niektóre kursy robimy wszyscy razem na przykład w tym roku w zakresie rozwiązywania konfliktu. Ale poza tym każdy nauczyciel planuje sobie sam, a wspólnie robimy takie kursy, które są ważne dla działania całej szkoły...

PRZYWRÓCENIE SPECJALIZACJI

Wątek doskonalenia w uprawianej profesji, jak już wspomniano, jest nieodłączny od myślenia o awansie zawodowym nauczyciela. W debatach pojawiały się propozycje powrotu do formy awansu, jaką była niegdyś specjalizacja. Propozycja wydaje się trafnie uzasadniona i mogłaby być uwzględniona w pracach nad modyfikacją systemu awansu, gdyby procedura specjalizacji została opracowana tak, by w jak największym stopniu realizować wymiar praktyczny: **(POSTULAT 31)**

...[obecny] system awansu zawodowego nauczycieli skutkuje tym, że jak nauczyciel pozbiera wystarczająco sporo dokumentów, [to] osiągnie wszystkie możliwe stopnie i koniec. A przecież głosimy ideę Life Long Learning [uczenia się przez całe życie]. Więc po pierwsze, dajemy nauczycielowi stopień nie za specjalność, tylko w ogóle – a przecież nie jest od wszystkiego. Brakuje stopnia specjalizacji zawodowej, dodatkowego – o to powinniśmy walczyć, a to by dało napęd akademiom, bo moglibyśmy robić kursy...

FINANSOWANIE

Mówiąc o doskonaleniu w zawodzie, uczestnicy debat nie zapomnieli o kwestii finansowania szkoleń. Większość wypowiedzi podkreślała bezpośredni i ujemny związek stopnia indywidualnej aktywności w tym zakresie z kosztami, jakie trzeba ponieść z własnej kieszeni. Płynie stąd niezbyt trudny do przewidzenia postulat o zwiększeniu udziału funduszy publicznych w finansowaniu lub refinansowaniu doskonalenia zawodowego. Niektóre głosy sugerowały, by kwestia zwrotu wydatków poniesionych na podnoszenie kwalifikacji była regulowana potrzebami (czy to całego systemu, czy danej szkoły), identyfikowanymi przez merytorycznie właściwe czynniki (odpowiednio na poziomie krajowym czy lokalnym):

...czekają nas poważne zmiany w zakresie [...] organizacji oraz w zakresie finansowania tego. Edukacja dorosłych powinna być finansowana ze środków publicznych, bo to państwo potem czerpie profity. Dlaczego jest taki niski współczynnik udziału osób dorosłych, na poziomie pięciu procent ludzi w wieku produkcyjnym, którzy podnoszą kwalifikacje, a w Unii ponad dwadzieścia procent bierze udział w studiach podyplomowych i kursach doszkalających? Bo to jest w Polsce bardzo kosztowne. Powinna być np. refundacja ukończonych form doształcania...

[należy] ...wysłać nauczycieli na szkolenia. Nie wykłady, praktyczne. Przede wszystkim darmowe. Przede wszystkim darmowe. Ogólnopolskie...

[W ramach takiego darmowego systemu] ...doształcać się technologicznie...

NAUCZYCIELE ZAWODU

Dobrze, że pojawił się w tym wątku temat nauczycieli zawodu, dowodząc użyteczności narzędzia debat publicznych (w dyskursie oświatowym szkolnictwo zawodowe jest często pomijane lub traktowane nader powierzchownie). Padały konkretne, interesujące propozycje, systemowego wymogu doskonalenia praktycznego osób pozostających przez dłuższy czas w sektorze oświaty:

(POSTULAT 32)

...kolejna sprawa – doształcanie i doskonalenie, które w niektórych krajach jest wpisane prawem, że nauczyciel szkół zawodowych co pięć lat musi iść do produkcji, tam się czegoś nauczyć – np. pół roku trwa takie oddelegowanie i wraca się do szkoły znając potrzeby pracodawców, technologie...

KONIECZNOŚĆ ODŚWIEŻENIA UPRAWNIEŃ

Rozważano też kwestię nauczycieli długotrwale nieczynnych, którzy powracają do zawodu, proponując jakąś formę „odświeżenia” kwalifikacji jako warunek do powtórnego uzyskania prawa do wykonywania zawodu. Realizacja tego postulatu wymagałaby nie tylko opracowania stosownych form szkolenia (kursu kwalifikacyjnego), ale i odpowiednich regulacji prawnych: **(POSTULAT 33)**

...nauczyciel, który ileś tam lat, dziesięć czy dwadzieścia, nie pracował, a potem wracał do szkoły, to musi odbyć jakiś staż, jakieś odświeżenie. Nie wiem dokładnie, ale coś takiego powinno być. Trzy lata nie pracujesz – musisz wrócić na studia i coś tam zrobić, żeby te uprawnienia odzyskać...

SZKOŁY ĆWICZEŃ

Dyskutując o doskonaleniu, nie zapomniano o postulacie reaktywacji szkół ćwiczeń (obecnie Ośrodek Rozwoju Edukacji realizuje projekt poświęcony uruchomieniu takich szkół, istnieje więc nadzieja, iż ten dezyderat zostanie spełniony). Podkreślano pożytek, jaki dla jakości tych placówek przyniesie stała współpraca z uczelnią pedagogiczną. Zwracano uwagę na konieczność spójności metodologicznej oddziaływań realizowanych w tych szkołach wobec studentów, którzy odbywaliby w nich praktyki. Jak wynika z powyższej wypowiedzi, szkoła ćwiczeń powinna konsultować program oddziaływania z uczelnią, aczkolwiek nie jest jasne, jak jej autor wyobraża sobie tę kwestię od strony organizacyjnej:

...dopóki nie będziemy mieli bazy w postaci placówek ćwiczeń (które były kiedyś), gdzie wiadomo było, że nauczyciel przygotowujący studentów do praktyki idzie dokładnie w tym samym kierunku, jeśli chodzi o myślenie – nie mówię o działaniu w sensie, że tymi samymi metodami, bo nie o to chodzi, ale że przyjmujemy te same paradygmaty. Jeśli ja przygotowuję studenta i odwołuję się do określonej koncepcji - Wygockiego czy Brunera - jakie jest miejsce dorosłego w procesie - że „musisz sam usiąść i zaprojektować działania, jakie podejmujesz”, a on idzie na praktykę, a tam mu opiekun mówi, że „co tam pan pisze, proszę wziąć podręcznik metodyczny strona taka i taka i przygotować zajęcia”... Nie chcę mówić, że uniwersytety są lepsze, a praktyka gorsza, ale że musimy mieć jednolity system kształcenia z praktyką włącznie...

Kolejny głos podkreśla konieczność przygotowania kadry nauczycielskiej, która obsługuje szkoły ćwiczeń:

...nie tylko nie Mamy szkół ćwiczeń, ale też nie mamy nauczycieli którzy by stworzyli kadre szkół ćwiczeń...

Podniesienie rangi profesji

Czy (stosunkowo liczna) kategoria wypowiedzi nawiązujących do konieczności podniesienia prestiżu zawodu jest związana z tematem kształcenia nauczycieli? Opracowując Raport, dało się zauważyć, że głosy o takiej treści dotyczą nie tyle zaspokajania potrzeb *ego* pracowników pedagogicznych i nawet nie chodzi o polepszenie ich sytuacji ekonomicznej. Przeciwnie: oba dezyderaty są traktowane jako determinanty podniesienia jakości oświaty. Jak twierdzą uczestnicy debat, jeżeli troszczymy się o poziom kształcenia nauczycieli, musimy pamiętać, że im wyższe kryteria będą spełniać kandydaci na uczelnie przygotowujące nauczycieli i im bardziej pozytywne będą motywacje wyboru tego zawodu, tym lepszy jest rezultat końcowy programu kształcenia. Wobec negatywnego wyboru zawodu i niskiego poziomu kandydatów nawet najlepsze studia wypuszczą – z oczywistymi wyjątkami - absolwentów co najwyżej przeciętnych:

...zawód nauczyciela jest związany z potrzebą wysokich kwalifikacji, a ściślej mówiąc, kompetencji – bo kwalifikacje to potwierdzone kompetencje. Ten zawód powinien być odpowiednio usytuowany na polskim rynku pracy, a to poprzez aspekt ekonomiczny (płaca), ale [też i] poprzez aspekt społeczno-cywilizacyjny (warunki pracy). Te dwa czynniki nie są spełnione, biorąc pod uwagę oczekiwania wobec zawodu...

...warto przywołać kategorie profesjonalizacji i profesjonalizmu, z naciskiem na to, że profesjonalizm to jest to, co nauczyciele są w stanie dać w swojej własnej pracy, a profesjonalizacja to zewnętrzne oddziaływanie - na przykład przez podnoszenie prestiżu zawodu, że stawiamy wyższe wymagania kwalifikacyjne, że oferujemy wyższą płacę, że dobrze się mówi o tym zawodzie. Tu się pojawia wiele kwestii związanych z profesjonalizacją i profesjonalizmem, również na przykład próba odbudowania zaufania społecznego...

PODNIESIENIE WYNAGRODZEŃ

Jak wynika z licznych cytowanych poniżej wypowiedzi, wyższe pensje spowodowałyby większą liczbę chętnych, co z kolei umożliwiłoby stosowanie wyższych progów selekcyjnych:

...zawód powinien być odpowiednio usytuowany na rynku pracy w Polsce – poprzez aspekt ekonomiczny, płaca, ale aspekt społeczno-cywilizacyjny, to są warunki pracy. Te dwa czynniki nie są spełnione biorąc pod uwagę oczekiwania wobec zawodu...

...zawód dla elity intelektualnej najniżej opłacany?...

...czy są dobre przykłady? Owszem, np. Benelux - w Luksemburgu w rankingu zawodów najwyższy prestiż na nauczyciel, a za tym idą pobory. Można wtedy mówić o tym, że trzeba się uczyć przez całe życie, podnosić kompetencje językowe, zdobywać certyfikaty. Z tym wątkiem nie mogę się wciąż przebić – czy chodzi o debatę pozorną, czy konkretną, aby się wreszcie w tym obszarze coś ruszyło?

...negatywna selekcja jest. Spotkałem na konferencji nauczyciela z Finlandii, który jest szczęśliwy, że jest nauczycielem, ale zarabia na rękę 800 euro ale NA TYDZIEŃ. Gdybyśmy dali pięć tysięcy na rękę, to byłoby dużo chętnych. Czemu najlepsi idą do bankowości? Bo wiedzą, że tam jest kasa. Gdybym miał teraz 20 lat, to chyba bym się wahał, czy bym podjął takie wyzwanie...

...jeżeli wychodzimy z założenia, że osoby aplikujące na studia pedagogiczne spełniają pewne wymagania, a ukończenie tych studiów łączy się z pewną rangą, to za tym musi iść odpowiednie wynagrodzenie tego zawodu...

...jeśli chcemy mieć dobrych nauczycieli, musimy dać godne pensje. A rzeczywistość jest taka, że nauczyciel, tak jak lekarz, pracuje dwa razy więcej poza szkołą. Wynagradzanie nauczyciela powoduje, że przyciągamy do zawodu osoby, które są dobre; nie tylko „z powołania”, bo samo powołanie nie wystarcza; można kochać dzieci, a nie mieć wysokich predyspozycji pedagogicznych...

PRESTIŻ W OCZACH RODZICÓW

Drugim elementem podnoszenia pozycji zawodu w powszechnym odczuciu jest praca na rzecz uwrażliwiania społeczeństwa na wartość profesji. Postulat „szkolenia” rodziców jest zapewne

nierealny, chociaż można zrozumieć bezsilność przebijającą ze słów autora tej propozycji. Jednak istnieją możliwości wpływania na opinię publiczną poprzez różnorakie oddziaływania systemowe:

...jak się mówi o nauczycielach w domach rodzinnych, a uczniowie tego słuchają? Jak buduje się w domach prestiż nauczycieli? Może powinno się wysłać rodziców na studia podyplomowe, by wiedzieli coś z psychologii rozwojowej, a poza tym jak kształtować poczucie sprawstwa nauczycieli – że szkoła jest czymś ważnym, nauczyciel jest ważną osobą. W domach się często deprecjonuje kwalifikacje i kompetencje nauczycieli, mówi że w szkole wszystko jest złe, a najlepsze są korepetycje, to prestiż zawodu nauczyciela maleje...

POWAŻNE TRAKTOWANIE PRZEZ MINISTERSTWA POSTULATÓW ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO

Trzeźwo oceniając sytuację, trudno oczekiwać, że przeciętny Polak będzie miał wysoką opinię o nauczycielach, jeśli same agendy rządowe nie dają dobrego przykładu poprzez poszanowanie inicjatyw środowiska. Poniższa historia nie została zacytowana po to, by atakować jakiegokolwiek ministerstwo, ale by zwrócić uwagę rządowych adresatów niniejszego Raportu, że uważne i szybkie reagowanie na propozycje zgłaszane przez osoby i instytucje kompetentne w obszarze dbałości o jakość oświaty, reagowanie pozbawione klucza politycznej poprawności, zgodne z obietnicami eksperckiego zarządzania polityką edukacyjną, opłaci się stokrotnie wszystkim obywatelom:

...postanowiliśmy zrobić wyłom i zaproponować koncepcję kształcenia wyżej, na przykładzie nauczycieli matematyki, [bo to] najbardziej bolesny obszar edukacyjny w Polsce. Poprosiłam specjalistów, nawiązałam kontakt z Uniwersytetem Warszawskim, napisałam koncepcję, zrobiliśmy naradę u dziekana, zaprosiłam ministra Marciniaka, włożyłam mu do ręki koncepcję, a pani kwestor wyceniła te studia – chcieliśmy mieć grant i zrobić wyłom w całej niemożności na zasadzie umowy uczelnia dla uczelni – bo Uniwersytet kształci nie nauczycieli, ale matematyków, a my wykształcilibyśmy nauczycieli, ale bez matematyki. Chcieliśmy to robić razem. Odpowiedź jest taka: „program napisaliście świetny, ale nie dostaliście dotacji, bo Ministerstwo Edukacji nie określiło kompetencji nauczycieli szkół ośmioletnich. Nie możemy więc przyznać na to pieniędzy”...

Aneks: Postulaty

Uczestnicy debat i wszyscy, którzy wzięli udział w opracowaniu ich przebiegu i kompilacji zgłaszanych na nich wniosków pozostają z nadzieją, iż Raport nie zostanie wrzucony do tylnej szuflady, a zawarte w nim postulaty zostaną przynajmniej uważnie przeanalizowane, a być może też zrealizowane. Uczelnie, które organizowały debaty, deklarują gotowość do pracy przy wnioskach, których ich pracownicy i studenci byli autorami.

*Gwiazdką * oznaczono postulaty, które wymagają zmian w systemie prawnym.*

Hashtagem # oznaczono postulaty, które wymagają wsparcia inicjatywnego i organizacyjnego ze strony ministerstw wymienionych w treści postulatu.

Symbolem dolara \$ oznaczono postulaty, wymagające dofinansowania na szczeblu centralnym

Symbolem ^ oznaczono postulaty, które wymagają wsparcia inicjatywnego i organizacyjnego ze strony samorządów

Tyldą ~ oznaczono postulaty, które wymagają przeprowadzenia badań

POSTULAT 1 (str. 14) #

Wdrożyć prace międzyresortowe (Ministerstw Edukacji Narodowej, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Ministerstwa Pracy, Płacy i Polityki Socjalnej), poświęcone rozwiązaniu sygnalizowanego w debatach ogólnokrajowego problemu tendencji spadkowej w kompetencji językowej w zakresie języka macierzystego - poprzez opracowanie na poziomie ogólnokrajowym koncepcji rozwijania kompetencji komunikacyjnych

POSTULAT 2 (str. 16) ~

Przeprowadzić badania obszaru doskonalenia zawodowego: przyjrzeć się pozytywnym i negatywnym mechanizmom funkcjonującym w obszarze doskonalenia zawodowego w celu stwierdzenia, czy nie należy wdrożyć systemowych działań wspomagających. Sprawdzić związek uczestnictwa nauczyciela w rozmaitych formach doskonalenia zawodowego na podnoszenie jakości pracy indywidualnej oraz całej szkoły

POSTULAT 3 (str. 23) #, ~

Podjąć prace nad opracowaniem mierzalnych wskaźników predykcji, które mogłyby służyć selekcji do zawodu - porozumienie kilku uczelni w celu utworzenia zespołu, który podjąłby się tego zadania (MSiNW, MEN)

POSTULAT 4 (str. 23) #

Przywrócić egzaminu praktycznego na zakończenie kształcenia, którego kształt - jeśli miał stanowić warunek uzyskania dyplomu - powinien być konsultowany w trybie prac zespołu przedstawicieli uczelni pedagogicznych

POSTULAT 5 (str. 28) # \$

Wdrożyć na wszystkich studiach pedagogicznych i specjalizacjach nauczycielskich systemu tutoringu. Zabezpieczyć środki na sfinansowanie systemu

POSTULAT 6 (str. 29) ^

Tworzyć platformy wymiany doświadczeń między pracownikami uczelni a osobami zatrudnionymi w ośrodkach doskonalenia zawodowego (na poziomie samorządów)

POSTULAT 7 (str. 31)

W trakcie prac nad programem kształcenia, wprowadzić formy mające na celu modyfikację obszaru przygotowywaniu przyszłych nauczycieli do kontaktów z rodzicami, aby zamiast zinternalizowanej postawy „pedagoga” umieli stawiać się w roli partnera dialogu, osoby również otwartej na uczenie się, na pozyskiwanie nowych doświadczeń

POSTULAT 8 (str. 33) \$

Zwiększyć zakresu edukacji psychologicznej na studiach pedagogicznych i specjalizacji nauczycielskiej; w szczególności lepsze przygotowanie do wspierania dzieci z deficytami.

wprowadzić lub rozszerzyć ofertę warsztatów umożliwiających podnoszenie kompetencji w zakresie praktycznych umiejętności, przydatnych szczególnie w paradygmacie pracy zespołowej (nie chodzi wyłącznie o skuteczne zarządzanie klasą, ale też o współpracę z rodzicami, a także innymi nauczycielami i pracownikami placówki). Postulat ten można zrealizować w postaci warsztatów prowadzonych przez specjalistów, lecz również poprzez uzupełnienie systemu tutoringu naturalnym dla niego narzędziem superwizji.

Zabezpieczyć środki finansowe na realizację w/w zmian w programie kształcenia

POSTULAT 9 (str. 34)

Przygotować przyszłych nauczycieli do prowadzenia edukacji medialnej, poprzez zajęcia uczące m.in. krytycznego podejścia do źródeł, wykorzystywania narzędzi internetowych w procesie uczenia się, by potrafili przekazać te umiejętności przyszłym uczniom

POSTULAT 10 (str. 34)

W reakcji na informacje dyrektorów o niedostatecznej orientacji nowych nauczycieli na temat warunków pracy, oczekiwań finansowych i aspektów prawnych wprowadzić do programu kształcenia zajęcia mające na celu przekazanie informacji w tym obszarze lub przeanalizować skuteczność ich oddziaływania

POSTULAT 11 (str. 35) \$ ^

Wprowadzić do oferty doskonalenia nauczycieli propozycję jednorocznych studiów podyplomowych na wzór organizowanych przez Fundację Polsko-Amerykańską z uwagą, by MNiSW oraz MEN wsparło finansowanie takiej formy kształcenia i doskonalenia nauczycieli.

Zwiększyć liczbę godzin przeznaczonych na nauczanie dydaktyki i zabezpieczyć środki finansowe na realizację tych zmian w programie kształcenia

POSTULAT 12 (str. 36)

Zwiększyć liczbę zajęć prowadzonych w formie pracy zespołowej i analizujących metody pracy zespołowej, by przyszły nauczyciel potrafił efektywnie wdrażać pracę zespołową na swoich lekcjach

POSTULAT 13 (str. 36) * \$

Stworzyć możliwości zatrudniania nauczycieli czynnych zawodowo do prowadzenia zajęć na uczelni. Upowszechnić tę opcję i zabezpieczyć środki na sfinansowanie wynagrodzeń dla „wykładowców zewnętrznych”

POSTULAT 14 (str. 37)

Popularyzować wśród studentów możliwość uczęszczania na zajęcia na innych wydziałach czy uczelniach. Podjąć inicjatywę kontaktów międzyuczelnianych w celu ułatwienia studentom takiego poszerzania ram swojego kształcenia

POSTULAT 15 (str. 38)

Podejmować przez uczelnię kontakt z organizatorami komercyjnych kursów, którymi zainteresowanie zgłaszają studenci, w celu monitorowania treści i jakości oferowanego kształcenia. Znaleźć możliwości wsparcia finansowego dla studenta, który chce odbyć taki kurs, o ile odbycie go miałyby podnosić poziom wykształcenia pedagogicznego lub dydaktycznego studenta

POSTULAT 16 (str. 39) * #

Ujednoczyć system aktów prawnych (na poziomie ustaw i rozporządzeń), regulujących wymogi kwalifikacji nauczycielskich i standardy kształcenia nauczycieli, w celu zwiększenia spójności w tym obszarze (MNiSW oraz MEN)

POSTULAT 17 (str. 39) * #

Ograniczyć limit uczelni kształcących na kierunkach pedagogicznych, wprowadzić system akredytacji (MNiSW, MEN)

POSTULAT 18 (str. 40) #

Utworzyć zespół składający się z przedstawicieli środowiska akademickiego w zakresie kształcenia nauczycieli i ekspertów edukacyjnych (również nauczycieli-praktyków, dyrektorów szkół i pracowników ośrodków doskonalenia nauczycieli) dla zbadania możliwości zmian w modelu kształcenia nauczycieli (a/zlikwidowanie specjalizacji nauczycielskich na wydziałach ogólnych na rzecz kształcenia wszystkich nauczycieli na wydziałach pedagogicznych oferujących zajęcia przedmiotowe; b/wprowadzenie trybu studiów pięcioletnich lub obowiązkowych w modelu trzy + dwa z zasadą kontynuacji dla wszystkich kandydatów na nauczycieli)

POSTULAT 19 (str. 46) *

Wprowadzić obowiązkowe praktyki wstępne jako warunek przyjęcia na studia pedagogiczne (specjalizację nauczycielską). W trakcie praktyk przyszli kandydaci na studia pełniliby funkcje pomocnicze - w klasie jako asystenci nauczyciela, nie biorący udziału w procesie dydaktycznym ani wychowawczym

POSTULAT 20 (str. 47) ^

Stworzenie przez uczelnie we współpracy z lokalnymi ośrodkami doskonalenia nauczycieli przy wsparciu samorządu s bank nauczycieli-mistrzów w zawodzie, którzy zechcieliby zostać mentorami i bank placówek edukacyjnych otwartych na studentów, którzy mogliby nie tylko odbywać w nich praktyki, ale przychodzić na obserwacje

POSTULAT 21 (str. 50)

Organizować dla studentów specjalizacji nauczycielskich międzywydziałową wymianę doświadczeń z praktyk

POSTULAT 22 (str. 51) # \$

Zwiększyć wymiar praktyk w całym przebiegu studiów, wprowadzić praktyki na etapie studiów magisterskich. Praktyki odbywane na poszczególnych etapach studiów powinny mieć inny wymiar, służyć innym celom i prowadzić do pogłębienia innego obszaru kompetencji zawodowych. Zabezpieczyć środki finansowe na realizację postulatów.

POSTULAT 23 (str. 52) *

Umożliwić odbywanie praktyk w placówkach prowadzących działalność edukacyjną opartą na bogatej i zróżnicowanej ofercie (muzea, galerie, ośrodki kultury)

POSTULAT 24 (str. 52) *

Umożliwić psychologom sprawowanie funkcji opiekuna praktyk (postulat zgłoszony przez studentów pedagogiki specjalnej)

POSTULAT 25 (str. 56)

Przenieść odpowiedzialność za przygotowanie stażysty do samodzielności zawodowej na doradców metodycznych funkcjonujących na poziomie powiatu

POSTULAT 26 (str. 56) * # \$

Tworzyć i stopniowo rozszerzać sieci mentorów (nauczycieli czynnych zawodowo, którzy przygotowują się do pełnienia tej funkcji na uczelniach pedagogicznych) - tak, by wyspecjalizowaną opiekę otrzymywali nauczyciele stosownie do specjalizacji przedmiotowej. W tym systemie można też przewidzieć kontynuację udziału uczelni w monitorowaniu stażu swojego absolwenta

POSTULAT 27 (str. 57) # * \$

Tworzyć w szkołach szkolne zespoły wspierające stażystę i monitorujące przebieg stażu na wzór systemu funkcjonującego np. w Hesji. Zabezpieczyć środki finansowe na realizację tego systemu

POSTULAT 28 (str. 58) * #

Wprowadzić państwowy egzamin dopuszczający do zawodu - standaryzowany, obiektywny, na wzór szkolnych egzaminów zewnętrznych

POSTULAT 29 (str. 60) * #

Opracować na poziomie KRK kryteriów zawodu „dyrektora placówki edukacyjnej” oraz zadbać o rozwój zaplecza edukacyjnego i wsparcia metodycznego dla dyrektorów i kandydatów na dyrektorów

POSTULAT 30 (str. 61) * # \$

Wprowadzić obligatoryjność doskonalenia zawodowego, opracować regulacje dotyczące wymiaru, form i finansowania (dofinansowania) ze środków publicznych pod warunkiem zgodności formy doskonalenia z potrzebami placówki edukacyjnej, w której jest zatrudniony nauczyciel

POSTULAT 31 (str. 62) * #

Wrócić do formy awansu, jaką była niegdyś specjalizacja, pod warunkiem opracowania procedury tak, by w jak największym stopniu realizować wymiar praktyczny

POSTULAT 32 (str. 63)

Wprowadzić systemowy wymóg doskonalenia praktycznego nauczycieli zawodu, by w określonych odstępach czasu byli oddelegowani do placówek produkcyjnych dla zapoznania z nową technologią itp.

POSTULAT 33 (str. 64) * #

W odniesieniu do nauczycieli długotrwale nieczynnych, którzy powracają do zawodu, wprowadzić obowiązek odbycia kursu re-kwalifikacyjnego jako warunek odzyskania prawa do wykonywania zawodu. Realizacja tego postulatu wymaga nie tylko opracowania stosownych form szkolenia (kursu kwalifikacyjnego), ale i odpowiednich regulacji prawnych

SPIS TREŚCI

INFORMACJE WSTĘPNE	2
WPROWADZENIE:KSZTAŁCIĆ DO INNEJ SZKOŁY?	5
NAUCZYCIEL, JAKIEGO OCZEKUJEMY, czyli ZADANIA UCZELNI KSZTAŁCĄCEJ NAUCZYCIELI	7
DIAGNOZA STANU OBECNEGO	15
W POSZUKIWANIU WŁAŚCIWEGO MODELU KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI	18
SELEKCJA WSTĘPNA	19
SELEKCJA W TRAKCIE STUDIÓW	22
PRZYWRÓCENIE EGZAMINÓW PRAKTYCZNYCH I EGZAMINÓW USTNYCH	23
JAK KSZTAŁCIĆ	
GARŚĆ WSTĘPNYCH REFLEKSJI	24
POSTAWA REFLEKSYJNEGO PRAKTYKA	25
TUTORING W KSZTAŁCENIU NAUCZYCIELI	26
TREŚCI I FORMY KSZTAŁCENIA	
TREŚCI KSZTAŁCENIA	30
PRZYGOTOWANIE DO KONTAKTÓW Z RODZICAMI	30
PSYCHOLOGIA I ZARZĄDZANIE KONFLIKTEM	31
WIELKA NIEOBECNA: EDUKACJA MEDIALNA	33
ORIENTACJA W WARUNKACH PRZYSZŁEJ PRACY	34
FORMY KSZTAŁCENIA	
NASTAWIENIE NA PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE WIEDZY PEDAGOGICZNEJ	34
ZAJĘCIA INTERAKTYWNE	35

PRACA W GRUPIE	36
ZAJĘCIA PROWADZONE PRZEZ NAUCZYCIELI-PRAKTYKÓW	36
ZAJĘCIA NA INNYCH WYDZIAŁACH	37
PRZYGOTOWANIE PRZYSZŁYCH NAUCZYCIELI DO PROWADZENIA BADAŃ W DZIAŁANIU LUB DO UCZESTNICTWA W TAKICH BADANIACH	37
GŁOSY STUDENTÓW: ZAPEŁNIĆ LUKĘ MIĘDZY PRAKTYKĄ A TEORIĄ	38
GŁOSY STUDENTÓW: KURSY DODATKOWE	39
POSZUKIWANIE WŁAŚCIWEGO MODELU KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI	
ZMIANA MODELU: STUDIA PEDAGOGICZNE DLA WSZYSTKICH (SPECJALIZACJA PRZEDMIOTOWA)	40
WARIANT: UTRZYMANIE OBECNEGO MODELU PRZY ZWIĘKSZENIU LICZBY GODZIN PRZYGOTOWANIA PEDAGOGICZNEGO I PSYCHOLOGICZNEGO	42
UTRZYMANIE OSOBNYCH STUDIÓW PRZEDMIOTOWYCH DLA NAUCZYCIELI PRZEDMIOTU	
	43
KWESTIA CZĘSTO POMIJANA: NAUCZYCIELE ZAWODU	44
UTRZYMANIE OBECNEGO MODELU. ZMIANA TRYBU: JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE LUB OBOWIĄZKOWE STUDIA W TRYBIE „TRZY PLUS DWA”	44
PRAKTYKI	
PRAKTYKI WSTĘPNE	46
PRAKTYKI ZAWODOWE I OBSERWACJE W SZKOLE	47
UCZELNIA JAKO POŚREDNIK	47
ODPOWIEDNIE UMIEJSCOWIENIE PRAKTYK W PROGRAMIE STUDIÓW	49
WYMIAR PRAKTYK	50

JAKOŚĆ PRAKTYK	53
WEJŚCIE DO ZAWODU: NAUCZYCIEL-STĄŻYSTA	55
MENTORZY I DORADCY ZAWODOWI	56
DOPUSZCZENIE DO ZAWODU	58
ODROCZENIE OTRZYMANIA PEŁNYCH UPRAWNIEŃ PEDAGOGICZNYCH	59
DYREKTOR	60
DOSKONALENIE NAUCZYCIELI CZYNNYCH ZAWODOWO	61
PRZYWRÓCENIE SPECJALIZACJI	62
FINANSOWANIE	63
NAUCZYCIELE ZAWODU	63
KONIECZNOŚĆ ODŚWIEŻENIA UPRAWNIEŃ	64
SZKOŁY ĆWICZEŃ	64
PODNIESIENIE RANGI PROFESJI	65
PODNIESIENIE WYNAGRODZEŃ	66
PRESTIŻ W OCZACH RODZICÓW	66
POWAŻNE TRAKTOWANIE PRZEZ MINISTERSTWA POSTULATÓW ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO	67
<i>ANEKS: POSTULATY</i>	68